

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 35.— miesięcznie, z doręceniem do domu M. 40.—
Na prowincji z przesyłką pocztową Mk. 40.—

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie i na prowincji:

1.50 Mk.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym piśmem 2 Mk. Nadstanie i nekrologia za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 5 Mk. — Ogłoszenia w kronice 10 Mk., za wiersz po kronice 7 Mk., na pierwszej stronie 20 Mk. — Drobné ogłoszenia 50 fen. za wiersz. Ogłoszenia zamiejscowe o 100%, drożdża. — Ogłoszenia zagraniczne o 200%, drożdża.

Adres Redakcji, Administracji i Biura: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Reklamistów nadających się do zwrotu są

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raczkowski.

Rwestje wojny i pokoju.

Brak dotąd autentycznych wiadomości, jak zareagowała konferencja w Spa na notę rządu polskiego w sprawie poważnej sytuacji militarnej naszego Państwa. Mało wiarogodne wydają się wiadomości telegraficzne niektórych dzienników, jakoby Lloyd George a nawet Millerand (!) oświadczyli prezesowi ministrów Władysławowi Grabskiemu, że koalicji jest zbyt trudno udzielić Polsce pomocy militarnej, że na przyznanie amunicji z materiałów demobilizacyjnych nie pozwala traktat pokojowy (wolne żarty!), że wreszcie parlamenty Anglii, Francji i Włoch mają zdecydować kwestię pomocy dla Polski. W sprzeczności z tem pozostaje informacja tych samych dzienników, że marszałek Foch wyjechał do Paryża, ażeby wspólnie ze sztabem generalnym ustalić dyrektywy wojskowe w sprawie polskiej. Należy zatem jeszcze przez pewien czas wyczekać, zanim otrzymamy prawdziwe wieści o uchwałach, jakie zapadły w Spa w odniesieniu do Polski.

Bez względu na to, jakie zajęcie stanowisko koalicja, nota była (z pewnem zastrzeżeniem, o którym później) do wielu pomyłek i rażących błędach — pierwszym oddawaną dodatnim aktem naszego rządu w zakresie polityki międzynarodowej.

Dobrem było przedewszystkiem to, iż rząd nasz stwierdził uroczystie wobec wszystkich mocarstw zachodnich, że Polska nie prowadzi wojny zaborczej, że wyrzeka się wszelkich planów imperialistycznych, o które ją w Europie posądzano, że natomiast walczy o które w obronie swych siedzib i w obronie tej ludności polskiej, która gorąco pragnie połączenia z resztą ojczyzny. Silne podkreślenie gotowości naszej do zawarcia pokoju na tych warunkach, było rzeczą niezbędną, wobec tego, że w ostatnich miesiącach nastąpił na zachodzie w opinii kół politycznych zwrot dla Polski bardzo niekorzystny.

Nie tylko głosy prasy obcej, ale także relacje osób, które niedawno powróciły z wielkich stolic europejskich, świadczą, że wyprawa kijowska, potępiona obecnie jednogłośnie przez wszystkie polskie partie polityczne, nie wyłączając tych, które jeszcze w połowie maja wychwalały ją jako największy czyn w dziejach polskiego oręża i jako jedyny sposób zapewnienia Rzeczypospolitej spokoju i pomyślanej przy-

szłości, że wyprawa ta, prócz wielu bolesnych następstw, które wszyscy obecnie odczuwamy — miała jeszcze ten fatalny skutek, że zraziła do nas szerokie sfery opinii na zachodzie, i to nie tylko w Anglii, gdzie zawsze odnoszono się do nas z dużą rezerwą, jeśli nie wprost z niechęcią, ale nawet we Francji, która była i jest jeszcze zawsze jedyną naszą wierną sojuszniczką.

Wyprawa kijowska zrodziła w umysłach polityków zachodu podejrzenie, co więcej — pewność, że Polska uprawia politykę imperialistyczną, że dąży do owdzielenia całym Wschodem, że pod pozorem federacji z małymi narodami kresowymi chce odegrać tę rolę, którą do niedawna spełniała carska Rosja. Nic nie pomogły zapewnienia, zawarte w oficjalnych manifestach i odezwach, że Kijów zdobywaliśmy nie dla siebie, ale dla niepodległej Ukrainy, że walczymy o „naszą i ich wolność“, że nie myślimy anektować nic ponadto, co jest rzetelnie polskie. Na to wszystko odpowiadano: Niemcy tworzyli także niepodległą Ukrainę, ba nawet „niepodległą“ Polskę, a robili to tylko w tym celu, aby zrealizować swe imperialistyczne i aneksjonistyczne plany. Dlaczegoż Polska, idąc temi samymi drogami, miałaby dążyć do czego innego? Wiedzieliśmy wprawdzie na zachodzie, że duży odłam prasy polskiej, że większość partii politycznych postępowała w najostrejszy sposób politykę ukraińską, licząc się jednak przedewszystkiem z kierunkiem polityki oficjalnej.

Dlatego dobrze się stało, że obecnie rząd, a więc właściwie organ polityki oficjalnej, skonstatawał wyraźnie, iż Polska jest w każdej chwili gotowa zawrzeć pokój pod warunkiem nietykalności swego terytorium i tych ziem, których ludność pragnie być z Polską złączoną. Wrażenie tej enuncjacji musi być tem silniejsze, iż w ogłoszonej bezpośrednio przed tem odezwie Rady Obrony Państwa zaznaczono z naciskiem, że Polska nie walczy z narodem rosyjskim, ale z systemem bolszewickim, który całej Europie grozi zagładą jej kultury. Oświadczenie to łącznie z odezwą do ludu rosyjskiego wydaną świeżo przez Sawinkowa, Rodiczewa, Mereżkowskiego, Filosofova i innych przebywających w Warszawie przedstawicieli wszystkich antybolszewickich grup rosyjskich od socjalistów aż do kadetów i prawicy — stworzyła poważną podstawę do urobienia na zachodzie przekonania, że Polska i Rosja narodowa mają ten sam wspólny interes w zwalczeniu bolszewizmu.

Niestety korzystne wrażenie swej noty osłabił rząd niepotrzebnym zgoda dodatkami, że dalszym

warunkiem pokoju, który Polska byłaby gotowa zawrzeć, jest uznanie prawa narodów kresowych do stanowienia o swym losie. Jest to echo świeżo zbankrutowanego programu federacyjnego, labędzi niejako śpiew tej polityki, której finałem jest dokonywany się odwrót wojsk polskich z pod Kijowa aż na linję Dmowskiego, wstydliva i w nieśmiale już tylko słowa odziana koncesja na rzecz twórców tej błędnej koncepcji, która tyle nam szkody wyrządziła. Nie wątpimy, że p. Grabski uczynił w Spa wszystko co możliwe, aby ten fatalny ustęp noty w właściwym, przedstawicielom światła. Bo wszakże de facto nikt chyba w Polsce nie myśli naprawdę o tem, aby było możliwe opóźnienie pokoju choćby o chwilę, jeśli bolszewicy nie zgodzą się na plebiscyt narodów kresowych i nikt chyba nie myśli również o ponownej wyprawie na Kijów.

Krok pokojowy, jaki uczynił rząd polski przez wysłanie swej noty do koalicji, był jedynym, jaki w danej sytuacji militarnej można było i należało zrobić. Tylko wówczas, jeśli koalicja, ożywiona szczerą chęcią bronięcia naszych praw, podejmie inicjatywę pokojową i tylko za pośrednictwem tej koalicji i przy pomocy tych, nielicznych cobyśda środków przymusowych, jakimi koalicja w stosunku do bolszewików rozporządza, może być mowa o uzyskaniu dla nas w obecnych warunkach honorowego i możliwego do przyjęcia pokoju. Był wprawdzie czas, kiedy mogliśmy mieć pokój o wiele korzystniejszy i bez pośrednictwa ententy, które w najlepszym razie będzie nas dużo kosztować, zwłaszcza, jeśli pierwsze skrzyżce w tym koncercie pokojowym obejmie Anglia, był czas, kiedy nasz obóz polityczny szczerze do pokoju dążył, a pismo nasze w szeregu artykułów potrzebę zawarcia pokoju podkreślało — niestety ci, którzy formalnie najgłośniej do pokoju nawoływali, tj. socjaliści i cała lewica, równocześnie najścisiej popierali koncepcję ukraińską, która była główną przeszkodą do osiągnięcia pokoju.

Jeśli krok pokojowy rządu polskiego wobec ententy zasługuje na uznanie, to przeciwnie wysunięty przez socjalistów postulat ofiarowania pokoju bezpośrednio bolszewikom, jest żądaniem szkodliwym i nie mogącem doprowadzić do celu. Bolszewicy, których armie, po szeregu sukcesów zbliżają się do granic Polski etnograficznej, mogliby nam w tej chwili dyktować tylko pokój hańby i poniżenia, pokój równający się przekreśleniu niepodległości Polski. Pewien przedsmak, jakby wyglądały w obecnych warunkach bolszewickie warunki pokojowe, daje „Komunist“, według którego Polska miałaby zrzec się Wilna, Mińska, Grodna, Chełmszczyzny i Podlasia,

Maciwody.

Było to dnia 20 lipca 1920 r. Sejm polski zebrał się by uchwalić utworzenie Rady Obrony Państwa. Dzień przedtem, jak doniosły o tem pisma, rozprawy były burzliwe. Kilka stronnictw poruszyło namienne sprawy osobiste, kilku mówców sprawy czysto stanowe. Osiągnięcie zgody wydawało się rzeczą wątpliwą, choć nie wątpiono naogół, że nowa ustawa przejdzie w tej lub owej formie. Minęła tymczasem noc i ubiegło godzin jedenaście. Nie zmieniło się na pozór nic, targi w klubach trwały nadal, lecz oto, gdy przyszło do uchwały, dokonano jej niespodziewanie jednomyślnie, w ogólnym zrozumieniu jej wagi i znaczenia.

Ta jednomyślność uchwał we wszystkich ważnych sprawach ogólnopństwowych zasługuje na podkreślenie i uznanie. Ile razy chodziło o kredyt na wojsko i o plebiscyt, tyle razy Sejm warszawski wydawał uchwały bez przeczenia i protestu. W dniu 2 lipca wszystkie stronnictwa podały się znowu wspólnemu obowiązowi i jakiegokolwiek będzie w przyszłości zdanie o pierwszej polskiej Konstytucji, owa zgoda jej w pamiętnym dniu i w innych, gdy szło o cały naród, podkreśli historję jako ważny rys dziełowy.

Uczono nas niegdyś w podręcznikach szkolnych, iż „concordia parvae res et crescent discordia maxime dilabuntur“. Potrzebowaliśmy nauki tej bardziej,

niż niejeden inny naród. Nawoływanie do jednomyślności przeważnie bezowocne odbywało się we wszystkich pamiętnych chwilach walki Polski o niepodległość. Konieczność zgody tej naród dziś zna, ceni ją i rozumie i przy konieczności zespolenia wszystkich sił haniebną jest rola owych, po staropolsku nazywanych — maciwodów.

Skąd oni tworzą się i skąd pochodzą. Wielu jest takich, którzy mają za judaszowe srebrniki, są inni, z nazwy swojej zawodowi siewcy nienawiści, ale zdarzają się inni ludzie prawi i ideowi. Skąd pochodzą obłęd owego n. p. polskiego pisarza, który wysłany przez Rząd polski za Ocean działa tam i wpływa szerząc — nienawiść klasową. Warto zająć się tem ze stanowiska psychologicznego, warto przyrzeć się ich duszy, jaka jest i jakie kryje zagadki.

Czytałem ponownie w dniach ostatnich ciekawą książkę Uptona Sinclair p. t. „Emil poszukujący prawdy“. Pisał w przedmowie do niej Wł. Witwicki: „Powieść tendencyjna, ale piękna. Autor młody stosunkowo pisarz amerykański, pragnął z pomocą Emila pozyskać nowych towarzyszy w walce w obronie Czerwonego Sztandaru, dać powieść dydaktyczną; tendencja przebiega w ostatnich rozdziałach aż nazbyt jaskrawo.

„Emil poszukujący prawdy“ nie jest powieścią nową i nie będziemy przytykać jego treści, mimo to warto ponownie osądzić i rozważyć. Najpierw dlatego, iż pisany jest z talentem, następnie z tego powodu, iż nie znam powieści, która by równie otwarcie krzewiła doktrynę socjalistyczną, jak „Emil“ Jana Jakóba Rousseau krzewił teorię powrotu do natury.

Sinclair nie uniknął wielkiego artystycznego błędu, gdyż miast czytelnika przenieść do wniosków przez siebie zamieszczonych, wnioski te podał nam sam, przez co wrażenie osłabił i obniżył. Nie o ideę chodzi nam jednak, gdyż cenimy każdą myśl, którą ktoś z wiarą i szczerze szerzyć chce dla dobra ludzkości.

W oświeceniu Sinclaira jest to piękny i czysty chłopak z gór. Szlachetny, prosty i uczciwy. Mienie swe stracił skutkiem oszustwa amerykańskich kapitalistów i opuszcza wieś rodzinną. Ludzinom wierzy i ufa bezgranicznie. Pełen jest ideału i polotu. Opiekuje się biednymi i słabymi. Porzuca wygodne zajęcie u Alberta Leckmanna, gdy przekonywa się, iż jego chlebodawca jest człowiekiem bez etycznej wartości, rozbija zreszenie kościoła St. Zathera, gdy dostrzeżga naocześnie, iż zwierzchność duchowna patrzy przez palce na przewinienia swoich członków, mówi prawdę w oczy staremu Wygantowi, za to, iż ów wpłynął na magistrat, by odrzucił wniosek przeciw zatrudnianiu dzieci w fabrykach oraz brał udział w brudnych sprawach politycznych, wreszcie ów Emil podburza tłum i staje wraz z nim do walki pod czerwonym sztandarem.

W oświeceniu tem postępowanie Emila jest czyste i uczciwe. Walczy, gdyż oburza go nieprawość. Nie znosi kompromisów, pali ludziom prawdę w oczy. Nie zdolny jest do złego czynu, a współczuje z każdym uciśnionym. Opiekuje się małą Zosią Stadman, pracującą ciężko w fabryce. Jednem słowem ma być postacią jasną na ciemnym tle społeczeństwa i to właśnie musi przywieść go do socjalizmu.

wydać Rosji uzbrojenie, znieść zupełnie armię, zapłacić koszty wojny w naturaljach i oddać w tym celu 70 prc. taboru kolejowego, zapewnić swobodę propagandy bolszewickiej, przyznać rządowi sowiełom prawo utrzymywania przez 5 lat w Polsce załóg wojskowych itd.

Na takich warunkach nawet najzagorzalszy pa-
cyfista, nawet sam Daszyński czy Moraczewski nie zgodziłby się zawrzeć pokoju! Zdaje się, że politycy ci zrozumieli już tę niemożliwość i dlatego zapewne ostygł jakoś ich zapal do tworzenia gabinetu socjalistycznego.

Na takie „warunki pokojowe“, choćby nieoficjalne, choćby niesłuchanie przesadzone, jedyną odpowiedzią może być tylko zamienienie całej Polski w jeden obóz wojskowy w tym celu, aby zgotować bolszewikom decydującą klęskę nad jakąś polską Marną, a potem dopiero, zamiast wyprawiać się znów na Kijów czy Moskwę, ofiarować im sprawiedliwy pokój.

(—)

Przegląd polityczny.

Rosja—Polska.

Odezwa emigrantów rosyjskich.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Zaszedł wypadek niezmiernie wagi. Znaczenie wielkiej wojny na wschodzie nie dla wszystkich dotychczas było jasne. Część społeczeństwa polskiego, wiedząca, dzięki nieszczęsnej przeszłości usprawiedliwioną nienawiścią do Rosji, twierdziła, że wojnę prowadzi się nie z bolszewikami, lecz z Rosją. Te samą błędną opinię podtrzymywały niektóre koła rosyjskich wygnańców, słabo orientujące się w obecnej sytuacji w Polsce. Tę nieświadomość rzeczy wykorzystali rosyjscy niszczyciele — bolszewicy w celach najbezzwzględniejszych. Odstępcy i zdracy, odrzucający w teoriach swych nauk pojęcie Ojczyzny, poczęli wmawiać w ludność, że wojna z Polską jest ruchem patriotycznym, walką o Rosję. Obecnie wszystkie wątpliwości i nieporozumienia zostały rozchwiane. W rozkazie do armij i w wezwaniu Rady Obrony Państwa, podpisanem przez Wodza Naczelnego i Naczelnika Państwa, marszałka J. Piłsudskiego, powiedziano: „Sami walczyć za swoją i innych wolność i teraz nie walczymy z narodem rosyjskim, lecz z systemem, który za prawo uznał panowanie terrorem: mniejszości nad większością, usunął we własnym kraju wszystkie swobody, doprowadził kraj swój do głodu i ruiny“ (Rozkaz Naczelnego Wodza).

Następnie: „Nie naród rosyjski jest tym wrogiem, wciąż nowe siły podającym do boju — wrogiem tym jest bolszewizm, który twardem jarzmem nowej straszliwej tyranii spętawszy lud rosyjski — chce narzucić z kolei ziemi naszej, ziemi Kościuszkowski i Traugutta, ziemi świętych mogił i krzyżów — swe rządy mroczne i krwawe“. (Wezwanie Rady Obrony Państwa).

Po tych wyraźnych słowach nie zawaha się więcej sumienie narodu — ani jego wola.

Polska — oswobodzicielka, prowadzi walkę nie z Rosją, a z mordercami każdej wolności, każdej Ojczyzny i walka ta nabiera obecnie szerszego charakteru nie tylko narodowego, lecz także ogólnego: Polska walczy o siebie o całą ludzkość, za dwie jej świętości: za wolność i Ojczyznę.

Ludu rosyjski! Rosyjscy wygnańcy, dalecy i bliscy, gnębieni przez bolszewizm, w Ojczyźnie, tem wielkiem więzieniu, pamiętajcie: każdy strzał armatni z zachodu, to cios o żelazne wrota więzienia ro-

syjskiego. Wiedźcie: idą ku nam do Rosji oswobodziciele i są już blisko.

Żołnierze rosyjscy, nie „czerwoni“, jak zowią was wasi kaci, tak żołnierze rosyjscy synowie ludu rosyjskiego oszukani i opanowani przemocą — zrzucicie jarzmo. Pamiętajcie: strzelając do Polaków — strzelacie nie tylko do braci, strzelacie w serce waszej macierzy — Ojczyzny, ziemi waszej i w serca własnej wolności. Pamiętajcie: wojsko polskie i rosyjskie winno być spojone jedną ideą, ażeby wspólnie iść na tych, którzy tak długo zabijali Rosję i teraz chcą zabić Polskę.

Święta krew, polska i rosyjska, przelana za wolność, połączy chydwa narody niegdyś dzielone krwią nienawiścią, w związek wieczny na chwałę całej ludzkości.

Boris Sawinkow, Dymitr Mereżkowski, Cipins, gen. por. Glazenapp, Rodiczew, prezes Komitetu rosyjskiego w Warszawie Filozofow, członkowie zarządu J. Słowjew, ks. Mieszczerski, P. Sinański, N. Plemianikow, N. Steinberg, W. Bador, G. Leluchin, Przedstawiciele Rosyjskiego Czerwonego Krzyża w Polsce.

Polska Partja Socjalistyczna.

Centralny Komitet wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej zwrócił się do socjalistów świata o odezwę, w której czytamy:

„Nie zdołaliśmy, niestety, zmusić kias posiadających do polityki pokojowej. Nie zdołaliśmy skłonić Rządu polskiego do wyzwolenia się z pod wpływu Waszych imperjalistów. Tak samo Wyście nie mogli przeszkodzić zawarciu traktatu wersalskiego, u niemożliwić popierania przez państwa Wasze band reakcyjnych Kołczaka i Denikina. Zwyciężyliśmy pod jednym względem: Polska nie zawarła sojuszu z armją Denikina, nie próbowała odegrać roli żandarma Europy, jako tego chcieli reakcyjniści wszystkich krajów.

Aż odmieniło się szczęście wojenne.

Dzisiaj armje rosyjskie stanęły u granic Polski etnograficznej. W przedniej ich straży kroczą pułki kozackie Budziennego, pułki, które do niedawna służyły wiernie wodzom białych gwardji. Dowództwo „czerwonych“ wojsk należy do carskich generałów. Rosyjskie pisma militarne, przesłknięte nienawiścią plemienną, grożą, że dyktować Polsce będą warunki pokojowe na gruzach płonącej Warszawy.

Towarzysze!

To nie rewolucja społeczna puka do naszych wrót.

To nie sztandar czerwony powiewa nad dywizjami generała Bruśłowa.

Bagnety rosyjskie wymierzone są przeciwko naszej niepodległości. Spisy kozackie niosą nam mord, gwałt i zniszczenie. Kierownicy władzy sowieckiej schylił czoło przed ideologją imperjalistycznego militarizmu, na miejscu dawnych hasel wolności postawili wezwanie do zaboru cudzych ziem.

I dlatego uczyniliśmy to samo, coście uczynili Wy, towarzysze belgijscy, francuscy i angielscy, na początku wojny światowej. Powiedzieliśmy robotnikom i włościanom Polski: brońcie Waszej Ojczyzny!

Komentarz liberyjny do noty min. spraw zagran.

W „Narodzie“ mało czytany organ federacyjnych obłąkańców, spotykamy następujący komentarz do noty, z jaką zwrócił się nasz rząd do konferencji w Spa.

„Nota rządu streszcza się w trzech punktach zasadniczych. Punkt pierwszy głosi, że wojna, w której Polska krwawi się na froncie wschodnim, nie jest wojną zaborczą, nie jest wojną imperjalistyczną:

jest i u nas. Nie z pomiędzy nich wypływają wielcy odrodziciele ludzkości. Cechuje ich brak miary i brak rozważli, odznacza ich słabość mimo pozorów siły, brak poczucia wagi i wartości swoich czynów.

Ludzie ci bardziej szkodliwi są, niż w innym czasie. Rozbijając jedność narodową, otwierają wrota, któremi może wejść wróg, by zakuć wszystkich w ponowną niewolę. Dbając tylko o politykę partji lub stanu, zapominają o dobrobycie całości. Niebezpieczni są, gdyż wierzą w siebie i nie uleczy ich nic, chyba niespodziewane fale rozważli i rozsądku.

Czasy ostatnie dowiodły nam niejednokrotnie, iż odrodzony naród nasz obudził się w zgodzie i jedności. Zacięte walki o formowanie stanów i klas nie mogły przynieść decydującej szkody, póki góruje nad niemi dla szlachetnych mądry ideał, a dla przyziemnych interes narodowy i społeczny. Zgoda w wielkich sprawach państwowych, jedność wobec niebezpieczeństwa, miłość wzajemna wobec wspólnego błędnostwa są dowodami naszej politycznej dojrzałości, są siłą, której nic nie zdoła przełamać. Tych jednak, którzy zamiast twórczej energii wnoszą waśni, zamiast poczucia wielkiej chwili wnoszą zamęt, zamiast ukochania ogółu gniew i zawiść, tych wszystkich bez względu na ich zasady i stanowisko, naród kiedyś przeklinie i potępi, a historia nada im haniebne już imię — mactwodów.

Mieczysław Smolarski.

Polska walczy w obronie bytu; walczy o podstawę życia, o zapewnienie sobie niepodległości oraz połączenie z temi ziemiami, które zamieszkałe są przez ludność polską, pragnącą zjednoczenia z macierzą.

Punkt drugi stwierdza, że Polska, uzyskawszy zabezpieczenie swej niepodległości i całości, gotowa jest zawrzeć pokój natychmiast na zasadzie stanowienia o sobie narodowości zamieszkałych między Polską a Rosją, to znaczy — na zasadzie proklamowanej przez Naczelnego Wodza naprzód roku zeszłego w odezwie wileńskiej, a potem usłuszonej ponownie w kwietniu r. b. przez odezwę żytomierską.

A więc — obłęd nieuleczalny.

Naczelnik państwa rozdziela dar swego imienia.

Warszawa. (PAT.) Naczelnik Państwa przesłał do głównego komitetu daru narodowego dla Józefa Piłsudskiego następujące pismo: Powiadomiony o akcji komitetu w sprawie zbierania funduszu mego imienia, zwracam się do głównego komitetu z prośbą, by sumy zebrane dotychczas zostały w zupełności i niezwłocznie przelane do kasy ministerstwa spraw wojskowych na cele związane z obroną ojczyzny i zaopatrzenia wdów i sierot po poległych oficerach i żołnierzach wojska polskiego. Zarazem uważam sobie za miły obowiązek wyrazić moje serdeczne podziękowanie za życzliwość dla mnie, pracę i ofiarność wszystkim ofiarodawcom daru narodowego, a w szczególności członkom komitetu głównego, komitetów dzielnicowych i prowincjonalnych. — Józef Piłsudski.

Spis ludności.

(Korespondencja własna.)

Warszawa, 8 lipca 1920.

Od 1—5 b. m. obradowała w Warszawie Komisja wybrana przez Główną Radę statystyczną dla sprawy spisu ludności. W obradach brali udział, oprócz miejscowych członków: z Poznania prof. Nadobnik, ze Lwowa p. Dyszkiewicz i prof. Pazdro, tudzież dr. Lewicki.

Zadaniem Komisji było opracowanie ostatecznych formularzy, które będą użyte przy spisie i projektu rozporządzenia, które ma uchwalić Rada Ministrów, jako prawną podstawę spisu.

Jak w swoim czasie donosiliśmy, spis odbędzie się ostatniego grudnia br. i obejmie oprócz ludności, także mieszkania, budynki, gospodarstwa rolne i zwierzęta gospodarskie.

Formularze drukowane będą częścią wyłącznie w języku polskim, częścią w polskim i niemieckim (dla Wielkopolski), częścią w polskim i ruskim (dla Wschodniej Małopolski). Wypełnione mogą być w jednym z języków, w których wydrukowane są nagłówki.

Organizacja spisu jest jednolitą w b. zaborze rosyjskim i austriackim, nieco odmienną w b. zaborze pruskim.

W dwóch pierwszych dzielnicach władzą „spisową“, tj. władzą przeprowadzającą bezpośrednio spis jest zasadniczo starostwo (we Lwowie i Krakowie magistrat). Władze przełożone (województwo, Gen. Delegat) mogą jednak poruczyć samodzielne przeprowadzenie spisu w poszczególnych miastach ich magistratom, które w tym wypadku stają się władzą spisową. Ma się tu na oku głównie większe miasta ponad 20.000 mieszkańców, jednak i mniejsze miasta, a wogóle każde miasto może otrzymać delegację do przeprowadzenia spisu, jeśli tylko jego zarząd daje gwarancję, że z tego zadania potrafi się dobrze wywiązać.

W Wielkopolsce ta jest różnica, że tam każda gmina (miejska i wiejska) samodzielnie spis u siebie przeprowadza a władza powiatowa tylko nadzoruje. Tak było tam już za czasów pruskich, więc gminy tamtejsze mają już doświadczenie i wprawę.

Władza spisowa w powyższym rozumieniu dzieli swoje terytorja na okręgi spisowe, dla każdego zaś okręgu mianuje „komisarza spisowego“.

Każda osoba, a w szczególności głowy rodziny i kierownicy zakładów, obowiązani są do złożenia deklaracji statystycznej, tj. do dania zgodnej z prawdą odpowiedzi na pytania w formularzach zawarte. Uchylanie się od spisu lub dawanie fałszywej odpowiedzi podlega grzywnie do 600 Mk, względnie karze aresztu.

Odpowiedzi daje się bądź ustnie, bądź pisemnie. Ustnie — komisarzom spisowym, a toż następnie te odpowiedzi wpisują do formularza. Pisemnie — w ten sposób, że wypełnia się doreczony formularz spisowy. Komisarzowi spisowemu przypada w tym wypadku tylko czynność kontrolna.

Dla spopularyzowania spisu będą tworzone „komisje spisowe“, złożone z obywateli miejscowych, przedstawicieli samorządu i instytucji społecznych. Komisje mają rolę doradczą i pomocniczą.

Wysnujmyż teraz i my pewne wnioski z samej postaci, nakreślonej przez autora. Osoba, której Emil zawdzięcza swój byt i pierwszy zarobek, jest Albert Lockman. Dzięki temu iż ocalał mu życie, znalazł się w jego domu, jako niemal przyjaciel. Drugą osobą, która zajęła się nim, choć wszedł jako włamywacz, do jego domu był pastor dr. Bince. Został u niego kościelnym i doradcą. Piękna miss Gladys Wygant zbyt lekko okazała mu swoje uczucie, ale zajęła się na jego prośbę losem biednej Zosi Stedman i przyjęła ją do siebie. Wszyscy ci ludzie odnieśli się do niego z sercem, wszyscy zrobili mu wiele dobrego. Jak się im odwdzięczył? Ojca miss Gladys oskarżył publicznie o nieuczciwość, rozbił kościół dr. Bince, Alberta opuścił bez słowa pożegnania. Najciekawsze, iż im człowiek był bardziej wyrodnym, tem mniejszą krzywdę mu wyrządził. Włamywacz Karol Swift spotkał się z zupełną względnością z jego strony, natomiast zniszczył on zupełnie oportunistyczną, ale w każdym razie owianą dobrem technieniem pracę doktora Bince.

W tem wszystkim pozostał czystym, choć bez pojęcia o jakiegokolwiek wdzięczności, patrząc w gwiazdy rujnował, a nie tworzył lepszą rzeczywistość. Owocem jego działalności stał się zamęt i prawdopodobnie nowa krzywda tych, którymi opiekował się. Emil czysty i szlachetny stał się jedynie „maciwodą“. Wysokich celów nie dokonał, zastał spór i krzewił zło, za doznane dobro płacił niemal zawsze szkodą tym, którzy serce mu okazali, wzniecił zamęt, nic nie stworzył.

Ludzi podobnych jak bohater Sinclaira, nie brak

**Kto nie kupił Pożyteczki Odrodzenia Polski,
ten nie pragnie tego odrodzenia.**

Koszta spisu spadają głównie na Skarb państwa. Jednak gminy pociągnięte będą do pewnego przyczynienia się, np. przez dostarczenie komisarzom spisowym lokalu, przyborów pisarskich, ewentualnie podwód i przez pokrycie połowy wynagrodzenia komisarzy. Ten ostatni wydatek jest tylko ewentualnym, gdyż w zasadzie dążyć się ma do pozyskania komisarzy bezpłatnych z pośród chętnych obywateli.

Jak się dowiadujemy, główną troską Głównego Urzędu statystycznego jest na razie zapewnienie dostawy papieru potrzebnego na druk formularzy spisowych. Potrzeba 18 wagonów papieru rotacyjnego lepszej jakości, tj. takiego, na którym można pisać. Jest to rzecz w obecnych czasach nie łatwa.

Z ziem plebiscytowych.

USUNIĘCIE DWÓCH INSPEKTORÓW NIEMIECK.

Kwidzyska. (PAT.) Rozporządzeniem komisji międzysojuszniczej z 9 bm. zostali usunięci ze swego urzędu oraz pozbawieni poborów na ten miesiąc inspektorowie szkolni: Rudolph i Czypulewski za to, że opierali się rozporządzeniom komisji i nie dopuścili w szkołach swoich powiatów nauczycieli Polaków do wykładów języka polskiego, twierdząc, że nauczyciele niemieccy dostatecznie tym językiem władają.

Jubileusz gimnazjum cieszyńskiego.

Cieszyn, 8 lipca.

Ruch odrodzeniowy na Śląsku, wszczęty przez Stalmacha, a prowadzony dalej przez Cieniałę, ks. Świeżego, Pilasiewicz, braci Michejdów, ks. Londzina i innych, cierpiał na jedno głównie: na brak inteligencji polskiej. Szkoła średnia była niemiecka i wychowywała w duchu niemieckim — broniono się wprawdzie przeciwko temu pracą tajną nad młodzieżą, ale to było zaniżone, trzeba było koniecznie stworzyć własną kuźnię inteligencji polskiej. Myślano o tem już od r. 1885 t. zn. od założenia „Macierzy szkolnej”. Poruszono tę myśl realnie w 1894 na wystawie lwowskiej, gdzie delegaci śląscy prosili rodaków o pomoc dla zamierzonego dzieła. 1 grudnia tego roku pod wpływem nadziei, jakie uczyniono Ślązakom we Lwowie, „Macierz szkolna” powzięła uchwałę o otwarciu w r. 1895 prywatnego gimnazjum polskiego w Cieszynie. Wnieiono podanie do ministerstwa oświaty o pozwolenie, poczęto się oglądać za dyrektorem i nauczycielami, wydzierżawiono budynek i rozpoczęła się agitacja na wsł za pozyskaniem młodzieży do nowej uczelni. Trudności piętrzyły się jedne po drugich, rząd za namową Niemców cieszyńskich wynajdywał coraz to nowe kruczki, by sprawę ubić, lub

przynajmniej odwiec w nieskończoność. Energia polskich działaczy zmogła wszystko. Dnia 6 października 1895 nadeszło pozwolenie na otwarcie I. klasy, gminny urząd budowlany i krajową władzę szkolną zmuszono do uznania budynku za odpowiedni, dyrektora i nauczycieli znaleziono, przystąpiono więc do wpisów. Zaraz w pierwszy dzień zapisało się 80 ucznów, nazajutrz liczba wzrosła do 95. Polaków ogarnęła radość. Niemców szalał, bo nie spodziewali się tego. — Prasa niemiecka krzyczała na alarm, wydziały gminne miast niemieckich protestowały przeciwko uszczupleniu niemieckiego „stanu posiadania”, a tymczasem po kościołach polskich urządzono nabożeństwa dziękczynne, muzyki obchodziły wioski poszczególne, głośnieć wieść radosną, na wzgórzach całego kraju rozpalono ognie, płomienne wici na znak rozpoczętego boju i pierwszego zwycięstwa. 10-go października otwarto pierwszy rok szkolny.

Trudności jednak nie ustawały. szykanowano nową placówkę na każdym kroku, dochodziło nawet do tego, że chłopcy polscy jeno ukradkiem mogli przedostawać się do gmachu szkolnego, kryjąc się przed pięściami i kamieniami burszów niemieckich. Wszystko przetrwano, doczekano się po pierwszej maturze upaństwowienia, doczekano się pełnego rozwoju instytucji, doczekano się wreszcie najsmiejszego z marzeń, na budynku gimnazjalnym zajął Orzeł biały i napis „Polskie państwowe gimnazjum”.

*

Spółceństwo śląskie postanowiło uczcić uroczystie 25-lecie swojej chluby i swojej krynicy światła i cnót obywatelskich. W tych dniach odbył się zjazd b. wychowanków, niby przegląd sił, rewia inteligencji śląskiej. Wzruszający był widok tych setek ludzi młodych, wyrosłych w twardej, ale hartownej szkole, dziś stojących silnie na straży swego grodu i swej ziemi. Czuli się w nich tężyznę, jaką daje walka i zapal, jaki rodzi poczucie własnej siły.

W październiku społeczeństwo całe uczci jubileusz, rozdzwonią się znowu dzwony po całym Śląsku, rozbrzmia muzyki i zahuczą miodzienie, rozblyszna ognie po górach. Radość Śląska odczuje z pewnością cała Polska, o tem więc naszym święcie ją wiawomiamy i na nie zapraszamy.

F. B.

Z GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Rząd niemiecki wyznaczył kilkadziesiąt milionów na agitację.

Bytom. (PAT.) W nr. 7 „Orędownika” ogłasza polski komisariat plebiscytowy urzędowo, co następuje: Ze źródeł zupełnie pewnych otrzymujemy wiadomość, że rząd berliński wyznaczył kilkadziesiąt milionów marek na agitację na Śląsku. Pieniądze te są już podobno na Śląsku. Spodziewać się można przeto, że walka i agitacja przeciwko Polsce spotęguje się jeszcze. Źródła tych funduszy są ciemne, jeżeli w

państwie konstytucyjnym taki wydatek nie jest przedłożony do zatwierdzenia parlamentowi. Wzywamy wszystkich, aby przygotowali się na zwiększoną działalność niemiecką, aby tem silniejsze dać dowody, że siła milionów jest słabsza od naszej miłości ojczyzny. Podpisany: Polski komisariat plebiscytowy, Wojciech Korfianty.

Pod nakazem chwili.

Miejsca poboru.

— „Małopolskie Oddziały Armii Ochotniczej” (bryg. pułk. Czesław Maczyński). Ochotnicy zgłaszają się w koszarach przy ul. Zamarstynowskiej 1. 7. Tam zgłaszają się oficerowie, nie będący w czynnej służbie.

— „Detachment rotmistrza dra Romana Abrahama” — w koszarach zamarstynowskich lub przy ul. Kopernika 1. 20.

— Ochotnicza służba sanitarna (maj. lek. dr. Jędrzej Węgrzynowski). Lekarze(rki), medycy(czki), sanitariusze(szki), nie będący obecnie w czynnej służbie zgłaszają się w koszarach Jabłonowskich, obiekt V. (między 12—14 godz.).

— Oddziały wojsk łączności. Żołnierze, którzy służyli w armjach zaborczych lub w W. P. w oddziałach telegr., telef., radiotel., tudzież młodzież szkół technicznych i przemysłowych: w DOG. (pl. Bernardyński 6., schody nr. 8, od godz. 8—13).

DRUKARZE ZACH. MAŁOPOLSKI DLA ARMII.

Kraków. (PAT.) Związek właścicieli drukarni w Galicji zachodniej uchwalił jednogłośnie przyjąć z pomocą powołanym do obrony ojczyzny, a utrzymującym rodziny. Polecił członkom związku wypłacanie rodzinom powołanych zapomogi po 200 Mk. tygodniowo, którą otrzymują tak ochotnicy, jak i powołani. Wypłata następuje za przedłożeniem świadectwa służby wojskowej na ręce członka rodziny upoważnionego do tego pisemnie przez powołanego. Zapomogi te uchwalił związek na 3 miesiące. Pierwsza wypłata nastąpi w sobotę 17 lipca br.

MANIFESTACJE ROBOTNICZE W BIAŁYM STOKU

Biały Stok. (PAT.) Z inicjatywy związku robotniczego przemysłu włókienniczego odbył się wiec w Białym Stoku i olbrzymia manifestacja patriotyczna z udziałem kilkunastu tysięcy osób. Do pochodu, który ruszył pod magistrat, a następnie pod województwo, przyłączyła się prawie cała ludność Białego Stoku i okolicy. W pochodzie niesiono sztandar z napisem: Ludu polski do broni! Po przemówieniach przyjęto rezolucję wzywającą ludność do broni, protestującą przeciw przedwczesnemu plebiscytowi na Warmii i Mazurach i nawołującą do pożyczki odrodzenia.

URZĘDNICY PKKP. NA USŁUGACH ARMII OCHOTNICZEJ.

Warszawa. (PAT.) Zarząd zrzeszenia urzędników PKKP. proponuje wszystkim urzędnikom zdolnym do noszenia broni zgłosić się do służby ochotni-

Nowo odkryty wierszowany panegiryk polski z XVII stulecia.

(Piotra Terleckiego: Sława Heroicznych Dział...
Borysa Petrowicza Szeremety.)

I.

„Panegiryk w znaczeniu najogólniejszym i najszerszym brany, jest to utwór piśmienniczy, pod względem formy mogący przybrać postać jakiegokolwiek rodzaju prozaicznego lub poetycznego, pod względem treści zaś zawierający pochwałę... amplifikowaną osobę lub rzeczy, tak rzeczywiście jak zmyśloną, tak zmysłowej jak oderwanej. W tem rozumieniu panegiryk wiodł żywot szeroki w literaturze, po świecie starożytnym odziedziczonej, jak również w budującym się na jej podstawie piśmiennictwie chrześcijańskim, zanim w XI stuleciu pracować zaczęło pióro w Polsce”. (W. Bruchnalski: Panegiryk. Encyklop. Polska, tom XXII, Kraków 1918, str. 198).

Od pierwszych chwil istnienia piśmiennictwa polskiego panegiryk zdobył sobie w niem prawo obywatelstwa. Zrazu naśladowano wzory starożytne (Plinusz i Cyceirona), tudzież bombastyczne panegiryki IV, V i następ. stul. po Chr., a zczasem — po zorganizowaniu własnego szkolnictwa — przybywa w Polsce do tej praktyki naśladowniczej i teoria retoryki, traktująca obok krasomówstwa, także poetykę, która obszernie uwzględniała wskazówki i reguły, dotyczące panegiryku. Tu należą przede wszystkim „Progymnasmata” („De praeexercitamentis rhetorici, quae Graeci progymnasmata vocant”) Proclana, tudzież traktaty retoryczne Samuela Wysokiego

(1743), Andrzeja Maks. Fredry († 1679), Jakóba Bożyłowicza (1674 i nast.) i Michała Krausa (1687).

Warunki krzewienia się panegiryku były u nas nadzwyczaj pomyślne, zwłaszcza od czasu, gdy w Polsce zaginęli się jezuita (1564). Znajomość wzorów klasycznych oraz specjalna polityka szkolna jezuitów, umiających mistrzowsko grać na strunach ambicji naszych królów i panów-braci szlachty, których hojność i szczodrość na rzecz zakonu jezuitów stała najczęściej w prostym stosunku do ilości kadzidła, spalonego na ich cześć, czy to w wierszach, wygłaszanych przez uczniów przy uroczystościach szkolnych, czy w specjalnych oracjach i kazaniach zakonników samych, czy wreszcie w drukowanych hymnach pochwalnych, aplauzach, odach, winzowaniach, carmina-ch, rytmach, trofeach i innych utworach panegirycznych, — były powodami, że produkt piśmienniczy panegirycznego w Polsce w okresie 1551—1800 stanął liczebnie — o stronie jakościowej, przedstawiającej się o wiele słabiej, nie mówiąc — bardzo wysoko. Prof. W. Bruchnalski obliczył, że w przeciągu tych 250-ciu lat „pióro polskie wydało 11.771 panegiryków, które w 50 latach XVI w. (1551—1600) stanowiły 13 proc., w XVII w. 30 proc., w XVIII w. 16 proc. całej produkcji, czyli że literatura polska ogólna tego okresu przeciętnie zawiera 20 proc. utworów pochwalnych, prozaicznych i poetycznych”. (ibid. 208). Łatwo z tych cyfr stwierdzić, że największa produkcja naszych panegiryków przypada właśnie na wiek największego rozwoju jezuityzmu w Polsce XVII w.).

W czasie, na który przypada największe rozpowszechnienie panegiryku w Polsce, kultura polska odnosiła wielkie sukcesy podbojowe na terenach polsko-ruskich. Wtargnęła ona potężną falą nie tylko na polskie politycznie terytorium Rusi południowo-zachodniej, gdzie prócz szkół jezuitów polskich i na ich modłę organizowano ruskie, a raczej polsko-ruskie prawosławne szkoły brackie i kolegium kłowo-

skie, lecz także do Rusi moskiewskiej, gdzie polscy rzemieślnicy i artyści, polski strój narodowy, polska książka, polski język, (którym dwór moskiewski posługiwał się nawet w negocjacjach dyplomatycznych) i polska szkoła, wyrobiły sobie prawo obywatelstwa. Dziwne zjawisko: wieki XVII—XVIII, to okres naszego rozprężenia wewnętrznego i „potopu” politycznego i doba upadku literatury rodzimej, a zarazem okres najintensywniejszej ekspansji kultury polskiej na Wschód dotąd niedocenionej należycie ani też zbadaanej w całej jej rozciągłości i głębokości. Dla badacza dzieł kultury naszej stanowi ten period wdzięczne pole do pracy. Nie śląc się w notatce niniejszej nawet na szkiełkowe ujęcie całokształtu naszych wpływów kulturalnych i oświatowych na Ruś w w. XVII—XVIII, a tem mniej na szczegółowe przedstawienie całego kompleksu dróg, przewodów i kanalików, które wpływy te przedostały się na Wschód, pragnę zwrócić uwagę na jeden tylko szczegół, na obszerny utwór panegiryczny polski, powstały i wydrukowany w Rosji w w. XVII, w literaturze naszej dotąd nieznanym ani w bibliografii notowany.

II.

Panegiryzm literatury polskiej przeszedł na Ruś z retoryką szkolną i ujawnił się tu wcześniej w dedykacjach różnych dzieł, w wysławianiu herbów i genealogii, wybitnych jednostek oraz w specjalnych — osobno wydawanych — utworach panegirycznych. Pisano je zaś nie tylko po rusku, t. j. w polsko-ruskim czyli t. zw. kancelaryjnym języku (tu należą n. p. wiersze, sławiące herb kn. Ostrońskiego i przedmowa do czytelnika w biblii ostrońskiej, pióra Harasima Smotryckiego i panegiryki na cześć Piotra Mohiły), ściśle według wzorów polskich, lecz także po łacinie i po polsku (n. p. paneg. na cześć Mohiły: „Mnemosyne sławy, prac y trudow...” i „Sol post occasum oriens ad spectandum oratione propositus cum rhetoricum horizontem in collegio suo kiovien”, dalej Sto-

owej i poczynił w dyrekcji kroki o zniesienie urlopów. ludzież o niezwłoczne powołanie do służby urlopowanych, wreszcie odniósł się do dyrekcji z propozycją o przedłużenie godzin pracy.

Głos Warszawy.

Wiece Zw. Lud. Nar.

W niedzielę, pod hasłem: „Ratujmy Polskę”, w trzech salach, odbyły się olbrzymie wiece, zwołane przez Związek Ludowo-Narodowy. Przybyły na nie wielotysięczne tłumy, które nie mogąc pomieścić się w salach, zaległy przedsińki, schody, reszta zgromadziła się na ulicach. Na wiecach panował nastrój gorący, wybuchowy.

Na wiecu w Muzeum Rolnictwa i Przemysłu przewodniczył p. Sawicki a przemawiali pos.: Stanisław Grabski i red. Petrycki. Mówcom przerywano okrzykami.

Schodzącego z trybuny prof. Grabskiego nagrodzono niemiłą burzą oklasków a następnie wśród entuzjazmu wyniesiono na rękach z sali. Była to nagroda i uznanie dla polityka, który przewidział skutki awantury kijowskiej, oraz wyraz współczucia dla patrioty, którego syn świeżo zginął na polu bitwy na Ukrainie.

W Tow. higienicznym przewodniczył p. Gutowski, przemawiali red. Wierczak, oraz posłowie: dr. St. Głębicki i Staniszkis.

W Tow. Wicłarskim przewodniczył p. Bolesław Zajackowski, przemawiał poseł ks. Lutosławski.

Na salach słychać było wciąż okrzyki: „Wszystko oddamy dla Ojczyzny! Odeprzemy wroga zewnętrznego, zgnieciemy agitację antypaństwową wewnątrz. Żadamy przeprowadzenia rewizji w dzielnicach żydowskich! Zamknąć miejsca zabawy, które są terenem schadzek bolszewickich! Fachowców zużytkować! Precz z dyktantyzmem! Precz z rządami tych, którzy pchali Polskę do upadku!”

Na wszystkich trzech wiecach powzięto jednogłośnie uchwałę tej treści:

„Zgromadzeni na wiecu Zw. Lud.-Narodowego w sali dnia 9 lipca obywateli Warszawy.

1. Stwierdzając: od wyniku toczącej się obecnie walki zależy nie tylko wielkość, lecz i samo istnienie Polski, wolność, życie i mienie obywateli. Wróg uderza jednocześnie od zewnątrz masami wojsk bolszewickich i od wewnątrz występą antypaństwową agitacją.

2. Postanawiając podporządkować w tej chwili groźnego niebezpieczeństwa, które nad Polską zawisło, sprawy osobiste, zawodowe i partyjne i skupić całą energię dla jednego celu obrony Ojczyzny na zewnątrz i na wewnątrz; wzmocnić szeregi armii ochotniczej, zwalczać czynnie wszędzie i w każdej okoliczności propagandę antypaństwową, zmobilizować wszystkie siły społeczne dla pomocy armii i opieki nad żołnierzami, szczególnie rannymi, zwolnić wojsko od ochrony bezpieczeństwa kraju przez zorganizowanie obywatelskiej straży bezpieczeństwa.

3. Wzywając rząd, by poniechał dotychczasowej słabości wobec czynników wywrotowych, wszelka agitacja przeciwko wojsku, skarbowi państwa, wszelkie podburzanie do rozruchów i strajków w zakładach użyteczności publicznej winno być karane w chwili obecnej jako zdrada główna. By

fena Jaworskiego „Echo głosu wołającego na puszczy”, Kijów 1689 i in.). W brackim kolegium kijowskim retoryka i poetyka były przedmiotami obowiązkowymi: „egzercycje” i „okupacje” pisali tu uczniowie po polsku i po łacinie, analogiczne zaś ćwiczenia w języku ruskim wprowadzać tu zaczęto dopiero z końcem w. XVII.

Na ten czas przypada napisanie wydrukowanego na Rusi w r. 1695 panegiriku pt. „Sława Heroicznych Dział Jaśnie Wielmożnego Io Mc Pana Borysa Pietrowicza Szeremety. Carskiego Prześwieconego Maiestatu, Błżnego Boiarzyna y Woiewody Kazańskiego. y Białogrodzkiego rozradow. y Namiestnika Wiatkiego. Przez onizonego sługę Piotra Terleckiego Przy Szczęśliwym. nad czerterma oraz Terleckimi Miastami Kazikiernem, Muberekkermen, Mustrit-kiermen, y Aslam-horod. Triumfie. Ogłoszona. Roku, którego Sława, z Niebieskiej krainy. Miłym głosem zabrzmiała, na ziemskie niziny. 1695”.

Rzecz ta, bibliografom polskim dotychczas nieznaną, dochowała się w dwóch egzemplarzach: jeden jest w posiadaniu hr. Szeremetiewa, potomka znamiennego wojewody kazańskiego, drugi ofiarował p. Mieszkow w r. 1665 do biblioteki uniwersyteckiej w Kazaniu, gdzie go właśnie miałem sposobność obejrzeć; przechowany w dziale rękopisów i rzadkich druków, nosi on podpis dawnego właściciela: „Q. de Meschkoff 1865”. Nauka rosyjska do niedawna również nie zajmowała się tym zabytkiem; cała literatura o nim obejmowała zaledwie kilka wzmianek, nie wychodzących poza — nieścisłe zresztą i mylne — przytoczenie tytułu (1) VII dodatek do sprawozdania z działalności „Obszczestwa Ljubitielej DREWNEJ Pismennosti” za r. 1877; 2) P. A. Rowłowski, „Podrobn. słowar grawirowannych portretow”. Pbg. 1889, I, 1022—1023; 3) tenże: „Podrobn. słowar ruskich gramierow VXi—VXII ww.” Pbg. 1895, 644—645; 4) S. P. Szeremetiew w art. „Borisowka”, Russkij Archiw, 1892, ka. III, str. 199—203; 5) L. A. Szlapkin, „Sw. Di-

określił jasno cele wojny, którą Polska prowadzi dla obrony swej niepodległości, całości swych granic i zjednoczenia w jedną całość z Oczyzną wszystkich ziem, na których przeważa ludność polska i które ciążyą ku Polsce a nie dla zaboru cudzych ziem, czy też sztucznego tworzenia nowych państw, których ludność sama sobie niepodległości wywalczyć nie umie, czy nie chce.

4. Zwracając się do Rady Obrony Państwa, by zapewniła fachowe prowadzenie wojny, usunęła wpływy niedojrzałych pomysłów politycznych na plany działań wojennych, wykorzeniła z armii wszelki protekcyjizm i zużytkowała odpowiednio do uzdolnienia wszystkie fachowe siły wojskowe polskie.

N A D E S E A N E.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Tow. Sokoł w Stryju Rozpisuje konkurs na dzierżawę lub prowadzenie kina w spółce. Zgłoszenia do 18 b. m. Bliższych informacji udziela gospodarz Sokoła. 3682n

POLACY! PAMIĘTAJMY O PLEBISCYTACH!

Datki przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Marjacki, L. 10.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 13 lipca.

‘APOLLO. Dziś nowość „Ból życia”. film rosyjski w 5 aktach z życia arystokracji. 3695

— Nowy dyrektor Polskiej Kraj. Kasy Pożyczkowej. Dr. Jan Kanty Steczkowski objąć ma urządowanie w połowie sierpnia.

— Sady doraźne w Krakowie. D. O. G. w Krakowie ogłosiło, że zarządza na podległym mu obszarze postępowanie doraźne za zbrodnie dezercji i dawanie pomocy do naruszenia wojskowych obowiązków służbowych. Kto po ogłoszeniu tego rozporządzenia stanie się winnym jednej z wymienionych zbrodni, będzie stawiany przed sądem doraźnym i ulegnie karze śmierci przez rozstrzelanie.

— Koło Polskich Mieszczanek, zaprasza wszystkich swych członków na bardzo ważne posiedzenie, które się odbędzie dnia 14 h. m. (w środę) o godz. 7-mej wiecz. w sali strzelnicy ul. Kurkowa.

Kazimiera Neumannowa przewodnicząca. 3703

— Zmarli we Lwowie. Tadeusz Oruber, 3 tygodni, ul. Kordeckiego 5, katar żołądka; Stanisława Sudakowa, lat 48, Szpital pow., rak żołądka; Jadwiga Tokarska, lat 5, szpital pow., szkarlatyna; Bronisława Maćków, lat 10, szpital pow., szkarlatyna.

W miejskiej szkole handlowo-przemysłowej w Gnieźnie wakuje od nowego roku szkolnego posada dyrektora. Do posady przywiązane są wszystkie pobory 8 klasy urzędników państwowych. Pierwszeństwo mają kandydaci z wykształceniem przem. Onieźno, dnia 8 lipca 1920. Magistrat.

mitrij Rostowski i jeho wremia”, Pbg. 1891, 66, przyp. 2). Gdy jednak wszcząłem starania o pozwolenie na porobienie zdjęć z egzemplarza kazańskiego, dowiedziałem się, że na kilka miesięcy przed mną zwrócił na panegiryk uwagę docent uniw. kazańskiego p. A. M. Sieliszczew, który opisał go dość wyczerpująco w majowym numerze czasopisma „Russkij Bibliofil” za rok 1915 (str. 83—103; wyszło też w osobnej odbitce, której jeden egzemplarz przywiozłem do kraju).

Kazański egzemplarz „Sławy”, liczący 42 niepaginowanych stron druku wielkości 280×185 mm., jest nieco zniszczony, a w niektórych miejscach na pierwotne wyrazy i wiersze (w jednym z tych miejsc była pierwotnie mowa o poskromieniu przez Szeremetę buntów na Ukrainie), naklejono paski z tekstem innym, wykonanym tym samym drukiem. P. Sieliszczew, który z rosyjskich archiwów państwowych zebrał obfity materiał źródłowy o Szeremecie i jego czynach, opiewanych w „Sławie”, obiecał mi, że na podstawie obu egzemplarzy sporządzi krytycznie opracowany odpis tekstu dla Polskiej Akademii Umiejętności lub innej instytucji naukowej polskiej, któraby się podjęła nowego wydania tego cennego zabytku. Zebrany materiał źródłowy wraz z doskonałymi zdjęciami fotograficznymi rycin i próbek tekstu „Sławy”, ofiarował p. Sieliszczew w tym celu bezinteresownie na moje ręce, ja zaś złożyłem je w depozycie Towarzystwu Opieki nad Zabytkami Przeszłości i Kultury Polskiej w Moskwie (w r. 1918) do czasu, zanim przewiezienie tych materiałów — obok innych, równie cennych, przez Tow. nagromadzonych — do Polski będzie możliwem. To też notatka niniejsza ma tylko przedwstępne znaczenie informacyjne.

‘Alojzy Wanczara.

(Dok. nast.)

W dzielnicy Gródeckiej Czytelnicy nasi zapotrzebować się mogą w „Słowo Polskie” w handlu korzennym p. Kulinińskiego przy ul. Gródeckiej 13 i w sklepie spożywczym Romanowskiej Zofji, ul. Na Błonie 1. 2. 2676

A l'occasion du 14 Juillet, le foyer Français organise un goûter à Pohulanka. Les Français et les Françaises sont priés de s'y rendre. Rendez-vous à 4 heures près du Restaurant à l'entrée du bois.

Les Français et les Françaises de Lwów sont également invités à la représentation cinématographique qui aura lieu le soir à 7 heures au Kino Apollo. Prière de retirer les billets au Foyer Français le mardi 13 Juillet dans la soirée. 3713

Kto robi drożyznę?

Uzasadniony miejscami, przeważnie jednak przedwczesny popłoch wypędził tysiące nieszczęsnych z pod Płoskirowa, Dubna, Łucka, Tarnopola. Ciągnie to biedactwo z pochwyconym na prędce dobytkiem, wioząc ze sobą zboże, mąkę, drób, świnię, prowadząc krowy i inne zdolne do pochodu czworonogi.

Dokąd? Prosto przed siebie, byle dalej. Co pewien czas przystaje to, aby odechnąć ludziom i koniom, rozsprzedać część niezdolnego do dalszego transportu inwentarza i pozbywszy w ten sposób ciężar a zasilwszy się pieniędzmi, w dalszą ruszyć drogę.

Bliższe i dalsze okolice Lwowa: Podhorce, Zboiska, Laszki, Sroki są przepełnione żalosnymi takimi korowodami. Do Lwowa bowiem nie wpuszcza się ich z zasady. Tak uchwaliła, obok innych świątynich a skutecznych zarządzeń, naczelna miejska magistratura. Idzie o to, aby nie zwiększać liczby gęb, nie potęgować drożyzny a także i nie drażnić widokiem popłochu i nędzy ludzkiej historycznych nerwów obywatelstwa. Cel chwalebny, szkoda tylko, że wybór środka i wykonanie, jak zwykle, chybione.

Jakiż bowiem rezultat ojcowskiego zarządzenia? Oto ten, że potężna fala uchodźstwa, niosąca ze sobą nieprzebrane zasoby żywności, omija z daleka wygłodniałe miasto, które mogłoby przy mądrej handlowej polityce a choćby tylko swobodnym ruchu wyzyskać smutną okazję do zasilenia się żywnością, do ogólnej obniżki cen i czasowego choćby ukrócenia wszechpoteżnej paskarskiej mafji. Sam byłem świadkiem, jak w prowadzonym z Brodów taborze zakulało siedm rasowych krow. Faktory czy pośrednicy dorznięli je, płacąc po 2.000 Mk za sztukę, tj. około 5 Mk za kilogram.

Takich i podobnych wypadków przymusowej sprzedaży trafia się codziennie kilka czy kilkanaście; przymus cięży poprostu bezustannie nad nieszczęsną reszłą uchodźców.

A Lwów czy wie co o tem? Czy ceny mięsa, spadły wraz z ceną bydła, czy skorzystał z masowej podaży drobiu i świń głodny miejski konsument? Nic z tego. Skorzystała natomiast znowu mafja paskarska, otaczająca jak stado kruków koczującą za miastem taborę.

Tam to kupuje się za pół darmo wszystko, do sprzedaży czego zmusza biedaków chwilowa konieczność, aby nazajutrz na targu, pod czujnym okiem Władzy sprzedać te same artykuły po podwójnej czy potrójnej nawet cenie.

Oto, w jaki sposób zwalcza się we Lwowie drożyznę.

Broni się przejazdu przez miasto zmęczonym a obciążonym żywnością taborom, ale nie czyni się nic istotnie skutecznego, aby powstrzymać żywiołowy napływ wschodniego żydostwa, które leje się do miasta bez taboru wprawdzie, lecz nie bez żywego zazwyczaj inwentarza, żywiołu, który pozostawia już w mieście, zwiększając liczbę stałych jego stołowników i zasilając szeregi „pasożytującego” na niedoli ludzkiej paskarstwa.

Wiadomości o jeńcach na Syberji

Z Warszawy donoszą nam:

Od jednego z podoficerów V-tej dywizji syberyjskiej, który przed kilku dniami powrócił do kraju, otrzymujemy poniższy spis żołnierzy i oficerów tej formacji, pochodzących z Małopolski a znajdujących się obecnie w niewoli bolszewickiej w Krasnojarsku.

Borowiec Józef, Dobrusiewicz Jan, Szynel Franciszek, Terlecki Zygmunt, Sudyłło, Debiec, Erlich, Macher, Lorenz Stanisław, Doleżał (Józef?), Wójcik, Rzepecki Adam, Bak Stanisław, Krobicki Mieczysław, Olański Dionizy, Kalinowski Tadeusz, Michalski Michał, Józków Józef, Suchy Michał, Fink-Finnowicki, Kadlewicz, Milonkiewicz Michał, Zacharkiewicz Edward, Kalejewicz Michał, Chrzyszczński, Pajak, Żurkowski, Siefek, Guzik.

Stanisław Małachowski poległ 23 grudnia pod Rajgą.

Akcja kawalerji bolszewickiej

(W. P.). Ciekawe szczegóły o „Czerwonym generale Budiennym” — podaje „Hromadske Słowo” ze słów naoczno go świadka, który był w Ekaterynostawiu podczas wkroczenia tam wojsk Budiennego. Są to kozacy dońscy, kubańscy i czerzeńscy. Mieszkańcy poznali też pomiędzy nimi wielu dawnych denikinców. Sam Budienny, jest to zamożny kozak doński, oficer, niedawno walczący w szeregach Denikina. To też komuniści niezbyt ufają i Budiennemu i jego wojskom, a każdego komendanta pełnie szeregów wszelakie komisarze i „wojenruki” skrócone: kierownik wojskowych. Obawiają się komuniści, czy nie zechce Budienny pójść w ślady Grigoriewa. W okolicach Ekaterynostawia czerwona kawalerja rozpoczęła już była żydowskie pogromy. To też powszechnie mówią o nich: „Przecież to ci sami denikinowcy — jeno trochę przebarbowani. Podobno w Korsuniu świeżo urządzili czerwoni rycerze straszny żydowski pogrom. Na stacji Boorinskaja zapytano kozaka z oddziału Budiennego:

— Pod jakim hasłem idziecie: z komuną, czy przeciw niej?

— Hasło mamy jedno — brzmiała odpowiedź — bij żydów, ratuj Rosję.

Nie dziw, że tacy sprzymierzeńcy poważnie niepokoją komunistów.

Przybysze z powiatu Lipowieckiego opowiadają o ostatnich walkach zaciętych z konnicą Budiennego i o jego okrucieństwach w stosunku do ludności pozostałej na opuszczonych terenach. Kiedy Budienny był jeszcze za Humanem a wojska polskie okopywały się w rejonie Lipowca — na przestrzeni pomiędzy obu frontami, prowadził akcję wywiadowczą i utarczki z nieprzyjacielem — pułk. im. Szewczenki, sformowany w powiecie Lipowieckim. Pod naciskiem przeważających sił nieprzyjacielskich został otoczony pod m. Bałabanówką. W Bałabanówce jednak wybuchło powstanie, które odwróciło uwagę Budiennego od pułku i tem samem ułatwiło mu przedostanie się do swych pozycji w Lipowcu, nawet ze zdobyczą obozu nieprzyjaciela. Walki w rejonie Lipowca szczególnie były zacięte. Konnica Budiennego, szeroką na przestrzeni kilku wiorst ciągnącą się ławą, z zapamiętałością rzucała się do ataku, nie zważając na okopy i na przegrody kolczaste. N. brygada polska wytrwale stała na stanowisku i odbiła atak z ogromnymi stratami dla wroga. Władza miejscowa na czele z komisarzem powiatowym trwała również na miejscu do ostatniej chwili, co uspokajało wielce ludność i pozwalało utrzymać ład i porządek aż do czasu ewakuacji.

Konnicę Budiennego liczą na 10 do 20 tysięcy. Uzbrojona dobrze, ma wspaniałe konie i walczą z zaciętością. Włóścianie zowią ich „dikunami”, uginają się pod ciężarem rekwiizycji i rabunków „czerwonych wybawców ludu” i mówią, że: „niech będzie kto cnie, byle nie „dikuny”. Droga, którą kroczy Budienny, znaczą się krwawo mordami i gwałtami nad ludnością. W m. Żywotówce gwałcono kobiety i dziewczęta, porąbano zaś włóścian, którzy w ich obronie stawali.

W m. Pliskowie doszczętnie zrabowano ziemską lecznicę, rozstrzelano wiele osób, pomiędzy niemi młodą panienkę, córkę lesniczego powiatowego. W m. Łukaszówce Budienny na pogrzebie swych kozaków, którzy zginęli z ręki Tiatianynka, miał przemowę, w której oświadczył, że idzie „wywalać wieś od burzącego włościaństwa” i zakończył zapowiedzią: „Nie później, jak za dwa tygodnie będziemy w Warszawie”.

Pizmowa była przyjęta dość sceptycznie.

Kronika sportowa.

LWOWSCY FOOTBALLIŚCI NA G. ŚLASKU.

Jakie znaczenie dla narodowej sprawy plebiscytu, miały tryumfy Lwowian na Górnym Śląsku, niech poświadczą zamieszczone tu w dosłownem tłumaczeniu sprawozdania polakożerczej i katystycznej „Ostdeutsche Morgenpost”. Tej chyba o miłość do nas porządzić nie można, a jednak widzimy co była zmuszona napisać. Niemiec ma się uczyć od Polaka! To wystarczy! Sprawozdania te są dokumentem historycznym nie tylko dla Polskiego sportu, ale i dla walki o Górny Śląsk. Dlatego wstrzymujemy się od wszelkich komentarzy własnych a jako obcy komentarz i uzupełnienie tego, czego nie powiedziała „Ostdeutsche Morgenpost”, podajemy, również w dosłownem tłumaczeniu sprawozdanie „Oberschlesische Grenz-Ztg.” Oto one: „Ostdeutsche Morgenpost” pisze: „Drużyna olimpijska, Lwów—Beuthen 09, 3:2 (3:0). Dzięki staraniom zarządu klubu Beuthen 09, ujrzała górnośląska publiczność w dniu św. Piotra i Pawła międzynarodowe zawody, które w historii sportu górnośląskiego są dotychczas jedynymi. Nie przesadzimy, jeśli ocenimy tłumy widzów

na jakich 5000 osób. Panowało bowiem ogromne napięcie, jaki wynik osiągnie mistrz Górny Śląsk, tembardziej, iż mistrz okręgu katowickiego „Diana” doznał od lwowskiej drużyny klęski 5:0. Około 5 godziny odgwizdał pan doktor Hipp z Wiednia początek gry. Drużyny, stanęły przed nim w następującym składzie:

Lwów: Schwarzwald, Hawling, Kowalski, Kopeć, Bilor, Wójcicki, Marion, Bacz, Kuchar IV., Garbień, Słonecki, Fuhrmann, Flatzek, Bongers, Prusowski, Struczna, Fugler, Hoffman, Ossig, Buettner, Pustalich.

Beuthen 09: Eidam. Beuthen 09 rozpoczyna i przenosi pięknie piłkę w przód, lecz znakomicie pracująca obrona Lwowa odrzuca ją natychmiast w pole. Po jakich 5 minutach strzela lewy łącznik Garbień z około 30 metrów ostro pod poprzeczkę, strzału Eidam nie może złapać, albowiem ma słońce w twarz. Po rozpoczęciu walki otwarta, lecz Lwów ma tę korzyść, iż gra ze słońcem w plecy. Skutkiem tego udaje się mu przez pierwszoklasowe kombinacje do paury zdobyć jeszcze dwie bramki, które robi Kuchar IV. Walka przenosi się tu, to tam, lecz bez żadnego więcej rezultatu i tak nadchodzi, z 3:0 dla Lwowa, pauza. Podczas, gdy w pierwszej połowie widziało się lekką przewagę Lwowa, to w drugiej była gra całkiem otwarta. Obie bramki są naprzemian w niebezpieczeństwie, ale znakomicie pracujący bramkarze chwytają wszystkie piłki. Wtem Ossig dostaje piłkę, podaje ją do środka, a Bongers strzela nie do złapania. Bytomska drużyna, zachęcona tym sukcesem, zbiera wszystkie siły i pewien czas zatrzymuje się pod bramką Lwowa. Struczna podaje w kierunku bramki i Bongers, który pędzi za tą piłką, strzela w bramkarza, piłka się od niego odbija i Prusowski robi bramkę nie do zatrzymania. Wkrótce potem otrzymuje Lwów karny rzut, który lewy łącznik przestrzela ponad poprzeczkę. Po krótkich jeszcze starciach kończy się interesująca walka. A teraz co do drużyn. Zwycięzcy dali nam grę, jakiej Górny Śląsk, a i niejedno wielkie miasto, dotychczas nie widziało. Lekka gra, skończona technika piłki, szybkość drużyny i inne jeszcze zalety, to wszystko pokazało, że drużyna przeszła dobrą szkołę. Uważni sportsmeni zobaczyli tu wiele, co prawdopodobnie w swoich drużynach na przyszłość zużytkują, a to jest głównym celem takiej gry: uczyć się od drużyny, mającej przewagę, uczyć się. W Beuthen 09 ujrzelśmy dzisiaj znowu na boisku starego gracza Flatzeka, który też ma jeszcze swą dawną klasę. Eidam w bramce stanowi klasę sam dla siebie. Obrona była dobra. Napad okazał dawną umiejętność. Sędzią pan doktor Hipp był bardzo dobry. Takiego sędziego Górny Śląsk jeszcze nie widział.

Lwów—Diana 5:0. Gra się odbyła i Lwowianie dotrzymali tego, cośmy sobie po nich obiecywali. Drużyna ta wyprzedziła nas Górnoślązaków o jedną klasę. Teorię ataku z wszystkimi jego pięknościami w praktyce, okazała nam „Pogoń” lwowska. Trzecia bramka zasługuje na to, aby wprost zostać uwiecznioną, jako demonstracja przykładu szkolnego. (Teraz następuje zwrot, który nie da się przełumaczyć i dlatego przytaczamy go dosłownie) Gegen einen solchen Angriff ist in Oberschlesien eben kein Kraut gewachsen. Płynna gra, częściowo skończona technika piłki, szybkość drużyny, a przede wszystkim a b o footballu, zmuszać poprostu własnego człowieka, który ma piłkę przez błyskawiczne, korzystne ustawianie się, do podawania jej na najbardziej wolne miejsce, to wszystko wskazywało, iż drużyna odbywa systematyczne szkolenie pod kierunkiem trenera. Obrona była nieco słabsza, bramkarz znowu dobry. Wobec tego wszystkiego powinna była „Diana” włożyć w grę całą energię. Ale po pierwsze drużyna była całkowicie onieśmielona, a po drugie napad grał całkowicie bez głowy. „Diana” mogła, jakkolwiek przewaga Lwowa nie da się zaprzeczyć, osiągnąć lepszy wynik, niż 5:0. W połowie sierpnia będzie „Diana” grać we Lwowie i wtenczas musi pokazać, że ciężko przyjdzie Lwowianom powtórzyć podobny rezultat. Sędzią, pan doktor Hipp, Wiedeń, to była rzeczywistość, tak oślepiającego (blendenden) sędziego Górny Śląsk jeszcze nie widział. 5000—6000 głów liczący tłum widzów, z których część nie mogła się nawet już dostać na boisko, obserwował tę nad wyraz fair, do ostatniej minuty naprężającą walkę, z przykładowym zainteresowaniem. Ciągłe słyszało się zapewnienia, że takiej gry już dawno, dawno nie widziało. Najlepszy dowód, że też i „Diana” pokazała dobrą grę tysiącny tłumom. Obserwujące i uważne zarządy sportowe widziały wiele takich rzeczy, które mogą zużytkować w swoich drużynach. W ten sposób osiąga się główny cel podobnej gry: uczyć się od drużyny innej przewagę.

„Oberschlesische Grenz-Ztg.”: „Match footballowy między reprezentacyjną drużyną Lwowa, a mistrzem Górny Śląsk 3:2 (3:0). Dnia 29 czerwca odbył się na boisku obok kopalni Heinitz match footballowy lwowskiej drużyny reprezentacyjnej przeciw mistrzowi Górny Śląsk Beuthen 09. Mistrz Górny Śląsk dotychczas niepokonany, wystał się o posiłki z innych towarzyszy, między innymi sprowadził dwóch zawodowych graczy z Wrocławia, (Od tłumacza: na środku pomocy grał nie Hoffman, lecz Ugi z Lipska, środek pomocy teamu Niemiec na ostatniej Olimpiadzie w Sztokholmie, jeden z najlepszych footballistów niemieckich). Po stronie pol-

skiej przeważnie młodzież uniwersytecka. Sędzią był znany w świecie sportowym dr. Hipp ze Lwowa, członek austriackiego kolegium sędziowskiego we Wiedniu. Gra prowadzona zaraz od początku zafarcie, okazała absolutną przewagę Lwowian, którzy już w 3 minucie zdobywają pierwszą bramkę silnym strzałem pana Garbienia. Mistrze Górny Śląsk chcą wyrównać za wszelką cenę, co im się jednakowoż nie udaje. W 15 minucie pan Wacław Kuchar wjeżdża z piłką do bramki i Lwów zyskuje drugiego gola. Mistrze Górny Śląsk zaczynają grać bardzo brutalnie, aby wyrównać za wszelką cenę co się im jednak znowu nie udaje. Lwowianie min. 40 grają cały czas fair i czysto i dzięki tej spokojnej grze robią w 30 minucie przez pana Wacława Kuchara trzecią bramkę. Połowa kończy się 3:0 dla Lwowa. Po pauzie zaczyna się gra, która ze strony mistrza Górny Śląsk nie ma wcale charakteru gry sportowej. Idzie tylko o zwycięstwo. Gra jest nieładna. Rezultatem tego jest że pan Bilor, najlepszy polski pomocnik już w drugiej minucie zostaje zniesiony z boiska wskutek kontuzji. Teraz Lwów gra w 10 ludzi. Jeden gracz z ataku cofa się wstecz. Gra mistrza Górny Śląsk nie okazuje żadnej kombinacji, siła fizyczna ma rozstrząsnąć. Udaje się Beuthen 09 też osiągnąć jedną bramkę. Druga bramka zostaje przez sędziego dla Beuthen 09 przyznana, chociaż piłka była już poza grą, na skutek groźnej postawy publiczności i fałszywego zeznania niemieckiego sędziego bramkowego. Zdawałoby się więc, że Niemcy zrobili dwie bramki, a Polacy trzy, tymczasem w rzeczywistości było inaczej. Prawdziwy wynik był 3:1 dla Lwowa. Beuthen 09 nie mógł swą brutalną grą bardziej splamić honoru niemieckiego sportsmena, niż to rzeczywiście uczynił. Jego gra stoł o kilka klas niżej od gry „Diany” z Katowic.

S. P.

Zjazd psychiatryczny.

Ministerstwo Zdrowia Publicznego w rozumieniu, że tylko ścisła współpraca z nim społeczeństwa, a przede wszystkim lekarzy może zapewnić usiłowanom jego wyniki owocne, postanowiło zwołać Zjazd Psychiatrów Polskich w celu łącznego rozważenia zagadnień psychiatrii społecznej. Będzie to pierwszy zjazd psychiatryczny w Polsce, poświęcony wyłącznie sprawie opieki nad psychicznie chorem w kraju.

Wobec wielkiej doniosłości zagadnień, z których niektóre muszą być rozstrzygnięte w najbliższej przyszłości na drodze ustawodawczej, termin Zjazdu ustalony został na koniec września br.

Komitet Organizacyjny Zjazdu stanowią: Dr. Tadeusz Gepner, dr. Stanisław Kopczyński, prof. dr. Jan Mazurkiewicz, dr. Rafał Radziwiłłowicz i dr. Władysław Sterling. Adres Komitetu Organizacyjnego, do którego kierować należy zgłoszenia: Ministerstwo Zdrowia Publicznego, Wydz. IV (Psychiatria — Warszawa, Al. Belwederska 2).

Ruch naukowy.

PARADOKSY LOGICZNE A LOGIKA TRÓJWARTOŚCIOWA.

W związku z dwoma odczytami prof. dr. J. Łukasiewicza¹⁾, wygłoszonymi dnia 2. lipca w Polskim Towarzystwie filozoficznym odczyt dr. F. Smolka na temat: „Paradoksy logiczne a logika trójwartościowa”. Zdaniem prelegenta, niema jeszcze wszystkich warunków, aby można było obok logiki dwuwartościowej postawić nowy trójwartościowy system logiczny. Koniecznem do tego byłoby okazanie takich zdań, które, wbrew zasadzie wyłączonego środka, obowiązującej bezwzględnie w systemie logiki dwuwartościowej, nie byłyby ani prawdziwe ani fałszywe, a mimoto posiadałyby pewną wartość logiczną, tj. byłyby zdaniem w znaczeniu logicznem, a nie szeregiem wyrazów bez sensu. Nie wystarczy więc podać tylko negatywną definicję tych zdań, określając je jako ani prawdziwe ani fałszywe, lecz trzeba okazać, że zdania takie istnieją. Prelegent sądzi, że te zdania, którym prof. Łukasiewicz taką trzecią wartość logiczną przypisał, t. zw. zdania możliwe, nie spełniają powyższego warunku, gdyż są zawsze jeszcze albo prawdziwe, albo fałszywe. Choćby bowiem, w myślim determinizmu, w chwili wypowiedzania zdania, nie było w żaden sposób oznaczonem, czy jakiś fakt przyszedł w określonym czasie nastąpi, to fakt ten nie mniej albo nastąpi albo nie nastąpi, a więc, stosownie do tego, zdanie twierdzące, że nastąpi, albo jest prawdziwe albo fałszywe. Nie ma ono zatem jakiejś trzeciej, różnej od prawdziwości i od fałszywości, wartości logicznej. W oświeśleniu tej krytyki zatem, można przyznać idei logiki trójwartościowej jedynie znaczenie problemu, domagającego się rozwiązania w sensie pozytywnym lub negatywnym.

Jako problem zaś, wchodzi logika trójwartościowa w szczególnie bliski stosunek do problemu paradoksów logicznych. Paradoksy bowiem polegają na

¹⁾ z dn. 5. czerwca br. p. t. „O pojęciu możliwości” (zob. „Słowo Polskie” Nr. 279 z dn. 13. czerwca br. str. 6), i z dn. 19. czerwca br. pt. „Logika trójwartościowa”.

rzekomo wolnej od zarzutu konstrukcji pewnych przedmiotów takich, iż można o nich orzec dwa zdania sprzeczne a równoważne. Zasada sprzeczności nie pozwala je uważać oba za prawdziwe, za fałszywe uznać je zabrania zasada wyłączonego środka, więc ten, kto ufa prawidłowości konstrukcji ich przedmiotu i wierzy w poprawność dowodu ich równoważności, musi przypuścić, że są oba nieprawdziwe i niefałszywe zarazem, t. zn. że mają ową, postulowaną przez ideę logiki trójwartościową, trzecią wartość logiczną. W ten sposób więc możnaby uważać oba problemy za rozwiązane! Możliwość twierdzić, że zdania paradoksalne tylko ze stanowiska logiki dwuwartościowej, są paradoksalne, natomiast nie są niemi w obszerniejszym systemie logiki trójwartościowej, wyznaczającej im różną od prawdziwości i od fałszywości trzecią wartość logiczną. Tak więc logika trójwartościowa rozwiązywałaby problem paradoksów logicznych. Takie jest zdanie o tem prof. Łukasiewicza. Z drugiej strony ci nawet, których nie zadowolila podana przez prof. Ł. interpretacja pojęcia trzeciej wartości logicznej, mogliby dojść w końcu do przekonania, że zdania paradoksalne rozwiązują problem logiki trójwartościowej, stanowiąc dowód istnienia zdań, które nie są ani prawdziwe ani fałszywe, skoro mają pewną wartość logiczną, bo i przedmiot ich istnieje i orzeczenie ich coś współoznacza.

Prelegent przestrzega przed takiem zbyt łatwym załatwieniem się z oboma tak niezmiernie doniosłymi dla logiki problemami. Stawia nadto tezę wprost przeciwną, że problemy te są zupełnie niezależne od siebie. Celem udowodnienia tej tezy usiłuje obalić, na przykładzie paradoksu zbiorów, dowód prawidłowości konstrukcji przedmiotów paradoksalnych, wykazując w niej błąd, polegający na uważaniu pewnej zmiennej za stałą. Wykrycie tego błędu nietylko uwalnia nas od przymusu poczytania przedmiotów zdań paradoksalnych za istniejące, lecz nadto tym zdaniom odbiera paradoksalność, obalając dowód ich równoważności.

Przechodząc z kolei do problemu logiki trójwartościowej, pozbawionej w ten sposób jedynych, znanych dotychczas, zdań, posiadających rzekomo trzecią wartość logiczną, podaje prelegent próbę rozwiązania go, proponując przyznanie trzeciej wartości logicznej zdaniom nieokreślonym, takim, jak np. „A stoi”, gdzie czas, w którym A stoi, nie jest określony. Zdania takie uważa się w nowszej logice za nieokreślone wartości funkcji zdaniowej: „A stoi w czasie t”. Stają się one zdaniami prawdziwymi lub fałszywymi dopiero wtedy, gdy się zmienna t zastąpi jakąś wartością określoną: tk. Dotychczasowa logika nie przyznawała takim zdaniom wartości logicznej, gdyż, wbrew zasadzie wyłączonego środka, nie są one ani prawdziwe ani fałszywe. Odmawiano więc im charakteru zdań w znaczeniu logicznym. Rozszerzając system logiki przez przyjęcie doń trzeciej, różnej od prawdziwości i fałszywości, wartości logicznej, możemy uogólnić zarazem pojęcie zdania w znaczeniu logicznym tak, iżby obejmowało także podobne nieokreślone wartości funkcji zdaniowej.

W ten sposób możnaby, zdaniem prelegenta, nietylko rozwiązać problem logiki trójwartościowej, lecz nadto uczynić logikę instrumentem sprawniejszym do badania rzeczywistości, która w przeciwieństwie do niezmiennej rzeczywistości, zakładanej przez logikę dwuwartościową, przedstawia nieskończoną rozmałość zmiennych zjawisk.

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej

(Ciąg dalszy.)

Artykuł 112.

Każdy obywatel ma prawo zachowania swej narodowości i pielęgnowania swojej mowy i właściwości narodowych.

Obywatele polscy należący do mniejszości narodowościowych, wyznaniowych lub językowych, mają równe z innymi obywatelami prawo zakładania, nadzoru i zawiadywania swoim własnym kosztem zakładów dobroczynnych, religijnych i społecznych, szkół i innych zakładów wychowawczych, oraz używania w nich swobodnie swojej mowy i wykonywania przepisów swej religii.

Artykuł 113.

Osobne ustawy państwowe zabezpieczą mniejszościom w Państwie Polskim pełny i swobodny rozwój ich właściwości narodowościowych przy pomocy autonomicznych związków mniejszości o charakterze publiczno - prawnym, w obrębie związków samorządu powszechnego.

Państwo będzie miało w stosunku do ich działalności prawo kontroli oraz obowiązek uzupełniania w razie potrzeby ich środków finansowych.

Artykuł 114.

Wszystkim obywatelom poręcza się wolność su-

Wiadomości telegraficzne.

PROPAGANDA POŻYCZKI ODRODZENIA.

Łódź. (PAT.) Komitet wojewódzki w Łodzi urządził dzień propagandy pożyczki odrodzenia. Dzień propagandy przemienił się w wielką manifestację patriotyczną, która ujawniła zwartość wszystkich warstw społecznych. Z województwa o rannej godzinie wyjechały automobile udekorowane, we wszystkich kierunkach miasta. Tłumy wyległy na ulice. Łódzianie złożyli wiele dowodów ofiarności na cele pożyczki Odrodzenia. Zebrano około 5 milionów. Zbiórano również składki na cele narodowe. Wieczorem odbył się wiec, na którym przemawiali posłowie do Sejmu, delegaci ministerstwa skarbu i wiele wybitnych osobistości tamtejszych.

ZAMACH BOLSZEWICKI NA LINIĘ KOLEJOWĄ.

Skierniewice. (PAT.) Pierwszy komisarz policji kolejowej w Skierniewicach zawiadomił komendę policji państwowej w Warszawie, że na szlaku kolejowym Warszawa—Żyrardów znaleziono blisko 4 pudy dynamitu w opakowaniu różowem, mającym wygląd cykorii. Zdaje się nieulegać wątpliwości, że znaleziony dynamit przygotowany został przez rodzyńskich bolszewików celem uszkodzenia jednej z najważniejszych linii kolejowych w Polsce.

KONTROLA OBCOKRAJOWCÓW NA SŁOWACZYŹNIE.

Praga. (PAT.) Dzienniki donoszą, że minister dla Słowaczyny ogłosił rozporządzenie, wzywające wszystkie osoby przebywające na Słowaczynie a nie będące obywatelami państwa czesko-słowackiego, do zgłoszenia się w celu spisu i rewizji dokumentów osobistych. Mają oni być poddani pod kontrolę, a na wypadek gdyby rozwijały propagandę przeciw Czechosłowacji, zostaną wydalone.

WŁOCHY I JUGOSŁAWIA.

Wiedeń. (Radio.) BK. Rzymska Izba wyraziła 265 głosami przeciw 146 wotum zaufania dla rządu. Giolitti oświadczył na interpelację w sprawie jugosłowiańskiej, że nie pojmuję, dlaczego dwa cywilizowane narody nie byłyby w stanie unormować swoje sprawy w sposób ugodowy. Rząd ma zamiar w polityce zagranicznej nie załatwiać kwestii prowizorycznie, lecz pragnie polityki zapewniającej pokój.

Wiedeń. (Radio.) BK. Z Gracu donoszą, że przybyła tam komisja koalicyjna złożona z oficerów francuskich, angielskich i włoskich, która będzie obecna przy ewakuowaniu Radkersburga przez Jugosłowian.

NOTA W SPRAWIE KLAUZUL MORSKICH.

Paryż. (Havas ze Spaa.) Sprzymierzeni wręczyli delegatom niemieckim notę z żądaniem całkowitego wykonania klauzul morskich, wydania okrętów, planów i dokumentów.

PRAWA PRZESTĘPCÓW WOJENNYCH.

Wiedeń. (Radio.) BK. donosi ze Spaa, że specjalne rokowania z ministrem sprawiedliwości doprowadziły do pozytywnych rezultatów. Niemieckiemu sądowi państwowemu umożliwiono w sprawie przestępców wojennych komunikować się wprost z koalicyjnymi organami sprawiedliwości bez pośrednictwa

mienia i wyznania. Żaden obywatel nie może być z powodu swego wyznania i przekonań religijnych ograniczony w prawach, przysługujących innym obywatelom.

Wszyscy mieszkańcy Polski mają prawo wolnego wyznawania zarówno publicznie jak prywatnie swej wiary i wykonywania przepisów swej religii lub obrządku, o ile to nie sprzeciwia się porządkowi publicznemu i dobremu obyczajom.

Artykuł 115.

Wolności wyznania nie wolno używać w sposób przeciwny ustawom. Nikt nie może uchylić się od spełnienia obowiązków publicznych z powodu swoich wierzeń religijnych. Nikt nie może być zmuszony do udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych o ile nie podlega władzy rodzicielskiej, lub opiekunskiej.

Artykuł 116.

Każdy związek religijny, uznany przez Państwo, ma prawo urządzać zbiorowe i publiczne nabożeństwa, może samodzielnie prowadzić swe sprawy wewnętrzne, może posiadać i nabywać majątek ruchomy i nieruchomy, zarządzać nim i rozporządzać, pozostaje w posiadaniu i używaniu swoich fundacji i funduszy tudzież zakładów dla celów wyznaniowych, naukowych i dobroczynnych. Żaden związek religijny jednak nie może stawiać w sprzeczności z ustawami Państwa.

Artykuł 117.

Religia rzymsko-katolicka, będąca religią przeważnie większości narodu, zajmuje w Państwie szczególne stanowisko.

drogi dyplomatycznej. Układ ten został podpisany na plenarnym posiedzeniu.

Horsea. (Radio.) Komisja zajmująca się sprawą ukarania przestępców wojennych wymienia na początek 45 osób, które mają być stawione przed sąd. Hevart, angielski prokurator, oświadczył, że aljanci złożą cały materiał obciążający do rąk niemieckiego ministra sprawiedliwości, aby mu ułatwić wszelkim sposobami postępowanie sądowe. Niemiecki minister sprawiedliwości zgodził się imieniem rządu na utrzymywanie stałego kontaktu z ententą w celu uzyskania od niej materiału. Podpisano protokół, obowiązujący do przyspieszenia postępowania sądowego.

ECHA BOJKOTU WĘGIER.

Budapeszt. (Radio.) BK. Odbyły się ważne rokowania w sprawie zniesienia bojkotu. W Budapeszcie przebywają obecnie dwaj członkowie komisji reparacyjnej: Harry Pickton i Francois Lindley, w celu skonstatowania szkód gospodarczych, wyrządzonych przez bojkot. Do Budapesztu udał się również węgierski poseł z Wiednia Gustaw Gratz dla złożenia sprawozdania.

Z ruchu wydawniczego.

„Straż nad Wisłą”. Ukazał się 4 numer miesięcznika „Straż nad Wisłą”, wydawanego przy D. O. G. Pomorze pod redakcją M. Diensta-Dąbrowy i kierownictwem literackim E. Ligockiego. Na bogatą i urozmaiconą treść numeru składają się następujące prace: ks. Czaplewskiego: „Stosunek Gdańska do Polski” (dokończenie), A. Mańkowskiego: „Wschód i Zachód w dziejach cywilizacji”, A. Małyszki: „Psychologia tłumy i armii”, Wład. Scibor-Rylskiego: „Jazda polskiego autoramentu w XVII w.” W dziale literackim znajdujemy m. in.: A. Orłowskiego: „Dzień Wielkiego Fritza”. Fr. Sędzickiego: „Poezje Kaszubskie”. R. Bergela: „Hasła”. Sprawy aktualne poruszają artykuły i notatki r. Z polskiego morza, Leszczyński Grzymały: O przyszłości wsi pomorskiej, Geologiczna ekspedycja na Pomorze. Działalność Wydziału kult.-ośw. D. O. G. Pomorze itp. Całość zdobi 16 ilustracji oraz specjalny dodatek artystyczny Cena numeru 10 mk. Adres Redakcji i Administracji: Grudziądz D. O. G. Pomorze, Wydział Prasowy.

Dział ekonomiczny.

Wwóz materiału hodowlanego z b. dzielnicy pruskiej.

Z ziem Rzeczypospolitej tylko b. dzielnica pruska uniknęła podczas zawieruchy wojennej poważniejszych strat w dziedzinie hodowli zwierząt gospodarskich. Stąd bardziej spustoszone ziemie Polski tu przedewszystkiem mogą uzyskać materiał hodowlany do podniesienia stanu jakościowego i ilościowego żywego inwentarza.

Celem przeprowadzenia możliwie równomiernego zaopatrzenia innych dzielnic Rzeczypospolitej — Ministerstwo rolnictwa i D. P. postanowiło wziąć w swe ręce rozdział inwentarza. Usunie to jednocześnie możliwość podbijania cen inwentarza w Poznańskim i na Pomorzu zapewni skierowanie na wywóz sztuk mających rzeczywistie wartość hodowlaną, uczyni

Kościół Rzymsko-katolicki rządzi się swojemu prawom. Stosunek Państwa do Kościoła będzie prawnie określony na podstawie porozumienia ze Stolicą Apostolską.

Artykuł 118.

Stosunek Państwa do innych wyznań będzie ustalony w drodze ustawy, po wysłuchaniu wniosków ich reprezentacji.

Artykuł 119.

Uznanie wyznania może nastąpić tylko w drodze ustawy. Członkowie wyznań, prawnie nieuznanych mogą spełniać czynności religijne w miejscach zamkniętych, o ile te czynności nie są przeciwne prawom ani obyczajom.

Artykuł 120.

Nauka i badanie naukowe jest wolne. Każdy obywatel ma prawo nauczać, założyć szkołę lub zakład wychowawczy i kierować szkołą, skoro uczyni za dość warunkom, w ustawie przepisanych, w zakresie bezpieczeństwa powierzonych mu dzieci, i lojalnego stosunku do Państwa.

Artykuł 121.

Każde dziecko, pozbawione opieki rodzicielskiej albo zaniedbane pod względem moralnym lub materialnym ma prawo do opieki i pomocy Państwa. Zakres obowiązków Państwa pod tym względem określi osobna ustawa, która też obejmie opiekę nad matką, opieki tej potrzebującą, przed urodzeniem dziecka i w czasie jego niemowlęstwa.

Odjęcie rodzicom władzy nad dzieckiem może nastąpić tylko w drodze sądowej.

zbędne dla hodowców prowadzenie poszukiwań w oborach, da możność uwzględnienia zgłoszeń gospodarstw najbardziej potrzebnych inwentarza i ułatwi dobieranie inwentarza jednej rasy na pewnych terytorjach.

Ministerstwo b. Dzielnicy Pruskiej będzie oznaczało co pewien czas ilość bydła, trzody i owiec, możliwą do odstąpienia innym dzielnicom bez względu na wyższą lub niższą wartość hodowlaną; zakup tego inwentarza będzie uskuteczniał specjalna Komisja międzydzielnicowa. Rozdział ma być dokonywany na podstawie zapotrzebowań zgłaszanych przez instytucje rolnicze, według stosunku procentowego dla poszczególnych dzielnic, ustanowionego przez Ministerstwo rolnictwa i D. P. w porozumieniu z Komisją międzydzielnicową.

Następujące instytucje rolnicze przyjmują od osób pragnących nabyć inwentarz z Wielkopolski i Pomorza zapisy na zakup:

W Warszawie: Wzajemne Kółek Rolniczych i Komisja hodowlana C. T. R.;

we Lwowie: Tow. Gospodarskie;
w Krakowie: Małopolskie Towarzystwo Rolnicze;
w Wilnie: Wileńskie Tow. Rolnicze i Komitet Odbudowy Ziemi wschodnich.

Prócz uskuteczniionych w powyżej wskazany sposób, inne zgłoszenia o wóz inwentarza z b. Dzielnicy Pruskiej, nie będą uwzględniane.

Patronat stowarzyszeń budowlanych. Powołany do życia na czwartym walnym zgromadzeniu Patronat stowarzyszeń budowl. w Warszawie, rozpoczyna już w czasie najbliższym swą działalność. Głównym zadaniem Patronatu polegać będzie (przy najbliższym współudziale rządu i jego pomocy materialnej) na: 1. organizacji długoterminowego kredytu; 2. lustracji i rewidowaniu stowarzyszeń bud.; 3. zakładaniu powiatowych związków stowarzyszeń; 4. organizowaniu nowych stowarzyszeń; 5. stworzeniu organizowania nowych stowarzyszeń; 6. organizacji wywozu i przywozu; 7. wydobywaniu ulg taryfowych; 8. nawiązywaniu stosunków z innymi pokrewnymi instytucjami dla współdziałania w odbudowie.

Cała akcja społeczna, polegająca na samopomocy ogółu przy budowie po zniszczeniach wojennych, ujęta w ramy organizacji współdzielczej, znajduje sobie w ramach organizacji Patronacie. Skład Rady Patronatu stanowią z wyboru: posłowie: B. Krzywkowski i A. Cieśla. inż. J. Michalski, prezydent m. Kalisza. inż. Wł. Zaleski, B. Epstein, dr. B. Kuśnierz, ks. pos. W. Błaziński, A. Młodzianowski, A. Białoskórski, dr. Stefczyk, T. Wilkoński, poseł J. Hausner, ks. Jasiak, wójt Augustyniak, A. Ciastek, Malinowski, inż. Handzelewicz, pos. inż. A. Bryl. Na prezesa Rady Patronatu powołany został przez walne zgromadzenie B. Chomicz, prezes Zarządu Ubezpieczeń państw.

Na odbytem dnia 30. czerwca pierwszym posiedzeniu Rady Patronatu, ustalono główne zadanie wytyczne najbliższych prac, rozważono budżet zapewniający poważny zasilek ze strony rządu (min. robót publ.), wreszcie dokonano konstytuowania się Rady.

Na wiceprezesa Rady powołano p. inż. Handzelewicza, na członka sekretarza inż. Wł. Zaleskiego, na dyrektora biura St. Jasińskiego, dotychczasowego kierownika wydziału kooperatyw budowlanych przy min. robót publ.

Loterja państwowa. Generalna dykcja loterii państwowej ogłasza, że ciągnięcie 3-ej klasy pierwszej polskiej państwowej loterii klasowej odbędzie się publicznie w poniedziałek i wtorek, tj. 12 i 13 lipca 1920 r. o godz. 8 i pół rano w Warszawie przy ulicy Nowy Świat Nr. 67 (kasyno urzędników państw.), wobec komisji rządowej i przy współudziale i pod kontrolą 2 obywateli miasta (w tym jednego reagenta) przez prezydenta miasta wyznaczonych.

Przemysł a wojsko. Departament gospodarczy ministerjum spraw wojskowych, pragnąc przyczynić się do jaknajszyszego uruchomienia i wzmocnienia naszego przemysłu, zwrócił się do Centralnego związku Polskiego przemysłu górnictwa, handlu i finansów o nawiązanie bezpośrednich stosunków z polskimi wytwórcami, ażeby pokrywać z tego źródła wszystkie potrzeby, mające na celu zaopatrywanie armji. Departament przyobieczał przytem ułatwienia w otrzymaniu surowców, materiałów opałowych i pomocniczych oraz ich przewozu.

Warszawski oddział Ziemskiego Banku Kredytowego we Lwowie. Ziemski Bank Kredytowy we Lwowie otworzył z dniem 1. lipca oddział w Warszawie. Będzie on prowadzony pod firmą „Ziemski Bank Kredytowy, Tow. akcyjne we Lwowie, oddział w Warszawie”. W działalności swej oddział obejmie wszystkie gałęzie interesów bankowych. W szczególności kantor wymiany przeprowadzać będzie kupno i sprzedaż efektów, walorów, dewiz na najdogodniejszych warunkach. Kierownikami powyższego oddziału zamianowani zostali: dotychczasowy kierownik oddziału w Krakowie p. Władysław Starkiewicz i p. Władysław Lasocki. Do ważności podpisu firmy oddziału warszawskiego wymagany jest łączny podpis dwóch wyżej wymienionych kierowników, bądź też kolektywny podpis firmantów Centrali dyr. dr. Ernesta Adama i dyr. dr. Maksymiljana Liptaya, ewentualnie jednego z nich łącznie z jednym z firmantów oddziału w Warszawie. Biura oddziału mieścić się będą przy ul. Marszałkowskiej 151.

alnie jednego z nich łącznie z jednym z firmantów oddziału w Warszawie. Biura oddziału mieścić się będą przy ul. Marszałkowskiej 151.

Angielski reeksport do Polski. Według danych, ogłoszonych przez biuro statystyczne londyńskiej komory celnej, w lutym rb. Anglia reeksportowała do Polski przez Gdańsk następujące towary pochodzenia kolonialnego i zagranicznego, wolne od opłaty celnej: Ryż oczyszczony w ziarnach 11,500 cetn. ang. 17,950, bawełna surowa 456,000 funt. ang. 43,946, wełna surowa 13,600 funt. ang. 3,028, kauczuk i żywice, kalamajka 200 cetn. ang. 660, szelak 3 cetn. 86, cyna w blokach, prętach itd. 1 tona ang. 2000, lekarstwa 45 cetn. ang. 247, barwniki i ekstrakty garbn. 57 cetn. ang. 275, wazelina 7 cetn. ang. 50, przybory kancelaryjne 46, — razem 68288.

Rozmaitości.

Polski Instytut Aktuarjuszów, świeżo założony w Warszawie, został zorganizowany na wzór zachodnio-europejskich Instytutów tego rodzaju, które, jak n. p. w Londynie i w Paryżu zdobyły sobie wielką powagę i znaczenie, tak w zakresie teorii jak i praktyki ubezpieczeniowej i statystycznej. Nowo założony Polski Instytut Aktuarjuszów stawia sobie za cel obok czysto naukowej działalności, również sprawy szkolnictwa zawodowego, oraz współpracę przy uporządkowaniu kwestji nadzoru nad ubezpieczeniami, prowadzawstwa ubezpieczeniowego itd. w Państwie Polskiem. Dnia 30 czerwca odbyło się pierwsze ogólne zebranie członków, które na podstawie zatwierdzonej przez Ministerstwo Spraw Wewn. i Min. Ośw. ustawy — wybrało Radę Instytutu. Na prezesa wybrano przez aklamację seniora polskich matematyków ubezpieczeniowych, znanego w kołach naukowych teoretyka i praktyka, prof. A. B. Danielewicz. Do Rady weszli następnie, jako sekretarz Wł. Strzelecki, jako członkowie: R. Jabłonowski, Z. Limanowski i St. Mazurkiewicz.

Trudności komunikacyjne i inne sprawy, iż organizacją Instytutu zająć się musieli aktuarjusze przedewszystkiem warszawscy, jest jednak rzeczą pewną, iż w Instytucie skupi się wkrótce ogół matematyków, pracujących w tej dziedzinie.

Adres Instytutu: Warszawa, Al. Jerozolimskie nr. 55.

W Administracji naszej złożyli:

Na okręt dzieci polskich.
Litka Nadwedzka z Jasła z powodu zdania egzaminu Mk. 50.

Ks. Dregiewicz z Żydaczowa Mk. 150 — zebrane na zebraniu u WP. Dr. Chęcińskiego.

Na wdowy i sier. po obr. Lwowa.
W dniu imienin Janki, Helena Z. Mk. 20.

Na fundusz Dmowskiego.
Włodzimierz Wasilewski z Chorostkowa Mk. 100.
Z puszki w kantorze „Słowa Polskiego” Mk. 34.60 i kor. 3.60.

Na okręt dzieci polskich.
Szkoła meśka w Czortkowie Mk. 500.

Wacław Stauffer z Drohobycza Mk. 221.

Na cele plebiscytowe.
Personal Agencji handlowej P. U. Z. A. P. P., z okazji zaślubin córki p. Władysława Mossakowskiego, prokurzysty Ziemskiego Banku Kredytowego we Lwowie Mk. 1500.

Władysław Mossakowski Mk. 500.
Komisarjat dzielnicy IV. Mk. 140.50.
Gracjan Zabłocki Mk. 20.

Włodzimierz Niewiadomski Mk. 5.
Edmund Szuty Mk. 5.
Edmund Lefler Mk. 10.

Ks. P. S. Mk. 500.
Gimnazjum im. Mickiewicza w Samborze kl. I. Mk. 55, kl. IV. Mk. 70, Profesorowie Mk. 250 — razem Mk. 375.

Jerzy i Stanisław Drozdowscy z Sielca-Bieńkowa Mk. 61.

Abiturienti-Polacy z Brzeżan Mk. 277.50.

Stanisław Lenartowicz z Sielca-Bieńkowa, zebrane podczas komisji lasowej Mk. 460.

Nadleśnictwo państwowe w Tustanowicach Mk. 661.50.

Na plebiscyt górnośląski.
Ks. Eugeniusz Żukowski z Przemyśla 100 Mk.

Dla armji ochotniczej frontowej na ręce bryg. Mączynskiego, pod hasłem: „Wszystko dla frontu”!

Zamiast wieńca na trumnę śp. Stanisławy Sinda-kowej, rodzina Strzałkowskich 300 Mk.

Krysia Pankówna, fundusik chrzestny 4 a 5 Kor. srebr., 5 a 2 Kor. srebr., 10 a 1 guldenie srebr.

Józek Panek, fundusik chrzestny 2 a 20 Kor. w złocie, 1 a 10 Kor. w złocie.

Na plebiscyt mazurski.
Ludwik J. 100 Mk.

Ks. Eugeniusz Żukowski z Przemyśla 100 Mk.

Ks. kapelan Wawrzyszczak w Stryju 250 Mk., zebrane w gronie oficerów szpitala Nr. 1,

Szczepan hr. Tarnowski 40 Mk.

Adam Badecki z Wołoszczy 10 Mk.

Na uchodźców z wschodnich kresów.
Witołdowie Bielańscy zamiast wieńca na trumnę

śp. Stefani Maliszowej 300 Mk.

Na Dar Odrodzenia.
Stefan Rogalski część dochodu z wydawnictwa

„Monitora te salutant” 5 Mk.

Na Czerwony Krzyż.
Zofia Libeltowa wygrane sądownie od Lol

Sturm za broszkę 210 Mk.

Na wdowy i sier. po obrońcach Lwowa.
W dniu imienin Janka, Helena Z. 30 Mk.

Na flotę polską.
I. kl. wydz. b. szkoły żeńskiej im. Piramowicza

w Przemyślu 50 Mk.

Kl. IV gimnazjum im. Mickiewicza w Samborze 25'30 Mk.

Na fundusz Dmowskiego.
Włodzimierz Wasilewski z Chorostkowa 100 Mk.

Na ochronę dziecka.
Zamiast kwiatów na trumnę Stanisławy Adamo-

wej Jamińskiej, Zygmunt Laszowski 100 Mk.

Kursa giełdy warszawskiej.

Kurs szacunkowy z 12 czerwca 1920 noc.

5 Papiery procentowe i obligacje.

	Wartość kuponu	Transakcje	Żądane	Poszukiwane
Miasta stoł. Warszawy				
6% 1915—1916 r.	3-63-6	207—	210—	205—
6% 1917 r. za Mk. 100	0-18-3	100—125	101-50	99—
5% Banku ziemianńskiego	1-29-6	—	103—	99—

Liście zastawne.

4 1/2% ziemskie	0-50	204—	205	202—
4%	0-44-4	203-50	—	—
5% miasta Warszawy	2-30-3	—	2-28	224
4 1/2% „	2-52-5	226—211	213	208
5% „	—	—	—	—
4 1/2% „ Łódź	—	—	—	—
6 proc. Banku hipotecznego	0-16-9	—	103	100

II. Waluty.

Ruble carskie po 100 Rs.	—	—	—
„ „ po 500 Rs.	345—	360—	357
„ „ po 1000 Rs.	72-50	81-25	77—
„ „ po 250 Rs.	—	—	—
Korony szwedzkie	—	—	—
„ „ duńskie	—	—	—
Franki francuskie	15-25	695—	—
„ „ szwajcarskie	700—	—	—
Funt sterlingowy	—	700—	765—
Dolary Stanów Zjednoczonych	169-50	172—	171-50
Dolary kanadyjskie	160—	162-50	—
Lei rumuńskie	—	—	—
Liry włoskie	—	—	—
Guldeny holenderskie	—	—	—
Marki niem. po 1000	482—	—	485—
Marki niem. po 100	475—	—	—

Czeki za okazaniem.

Paryż	14-65	14-85	—
Szwajcaria	—	—	33-50
Londyn	697—	695—	—
Nowy York	165—	175—	167—
Berlin	470—	466—	—
Madryt	—	—	—
Bukaresza	—	—	—
Wiedeń	106—	107-50	105
Bruksela	—	—	—
Kopenhaga	—	—	—

Kursa giełdy krakowskiej.

Kurs szacunkowy z 7 lipca 1920 noc.

Papiery lokacyjne.

	Ofiarowane	Żądane	Transakcje
4% pożyczka kraj. z r. 1893	85—	87-00	—
4% pożyczka kraj. szkolna z roku 1908	86—	88—	—
4 1/2% pożyczka kraj. z r. 1913	87—	89—	—
4 1/2% „ „ 1914	90—	92—	—
4% pożyczka m. Krakowa z roku 1909	81—	83—	—
4% pożyczka m. Lwowa	80—	82—	—
4 1/2% oblig. Banku kraj.	85—	87—	—
4% „ „	80—	82—	—
4% „ „ kolei kraj.	75—	77—	76
4 1/2% liście zast. Banku kraj.	97-5	98-5	—
4% „ „	91—	93—	—
4 1/2% liście zast. Banku hip.	93—	94—	—
4 liście 60-letnie Banku hip.	90—	92—	—
4 1/2% liście Banku gal. dla handlu i przemysłu	92—	94—	—
4 1/2% liście zast. ziemskiego Banku kredytowego	92—	94—	—
4 1/2% liście gal. Towarzystwa kredytowego ziem.	95—	96—	—
4% liście gal. Towarzystwa kredytowego ziem.	83—	86—	85—84-3

Akcje bankowa.

Polski Bank Przemysłowy	430—	470—	—
Bank hipo. eczny	550—	580—	—
Bank Małopolski	550—	590—	—
Ziemski Bank kredytowy	380—	410—	—
Powszechny Bank kredyt. powszechnego T. A.	—	—	—
Polskie Tow. handlowe	850—	400—	375
Handlowa Ska. akc. Impex	200—	250—	—
Zieleniewski	1400—	1500—	—
Górka, Fabryka cementu	1350—	1450—	—
Siersza, Zakłady górnicze	1300—	1400—	—
T. P. G.	3100—	3300—	—
Polska nafta	1000—	1250—	1200—1100
Lemiec fab. maszyn	1580—	1680—	—

Waluty.			
Marki niemieckie 4 100	460—	480—	—
„ 1000	470—	500—	477—485
Ruble carskie po 500	330—	360—	292
„ po 100	320—	340—	—
„ duńskie	70—	80—	—
Dolary Stanów Zjedn.	160—	180—	172—171
„ kanadyjskie	140—	160—	—
Lei rumuńskie	450—	460—	456
Przekazy na Berlin	—	—	476—478
„ Franki	—	—	—
„ Praga	—	—	—
„ Wiedeń	—	—	106.5
„ Nowy Jork	—	—	—
„ Amsterdam	—	—	—

Nekrologja

†
Z Grudzińskich Wanda Zadurawiczowa
b. właścicielka dóbr ziemskich i realności w Stanisławowie
po długich i ciężkich cierpieniach, zmarła w Trójcy
dnia 7-go lipca 1920 r.
Złożenie zwłok do grobowca rodzinnego w Chle-
bicznie polnym, odbyło się we czwartek 8-go lipca,
o czym krewnych, przyjaciół i znajomych, zawiada-
mia płochkim żalem przejęta **Rodzina.**

MARJAN HAMERSKI

prukrzysta Banku krajowego
urodzony 9 września 1851 r., usnął w Panu po dłu-
szej chorobie, dnia 11 lipca 1920 r.
Eksportacja zwłok odbędzie się we wtorek dnia
13 lipca 1920 r., o godzinie 5-tej po południu z ka-
picy Boimów na cmentarz Lyczakowski do grobowca
rodzinnego
Msza żałobna odbędzie się we środę dnia 14
lipca 1920 r., o godzinie 10-tej rano w kościele św.
Mikołaja.
Osobnych zawiadomień nie rozsyła się **RODZINA.**

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce
drobnym piśmem 2 Mk. — Nadesłane
nekrologja za wiersz drobnym pi-
śmem lub jego miejsce 5 Mk.

OGŁOSZENIA.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w kronice 10 Mk. za wiersz, po
kronice 7 Mk., na pierwszej stronie 20 Mk. —
Drobne ogłoszenia 50 fenigów za wiersz. —
Ogłoszenia zamiejscowe o 100% droższe.
Ogłoszenia zagraniczne o 200% droższe.

ZĄDAJCIE

3387

przedwojennej jakości
bibułki i tutki cygaretowe

PROMIEN

w rulonach lub pudełkach.

5% na rzecz T. S. L.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Pautscha „Dziadzi” sprzedam Wyspiańskiego 12 parter
codzień od 2—5 popoł. 3620

Szory powozowe bardzo silne do sprzedania za 18.000
Mk. Wiadomość: Teatryńska 29 II p. drzwi 6. 3675

Wyspiańskiego rysunki do nabycia u Drabika ul. Sy-
kstuska 17. 3683

Sztuczne zęby, koronki, mostki, plombi, bezbolesne
usuwanie zębów naprawy, dla wojskowych i
pacjentów z prowincji uskutecznia się na poczekaniu. Ce-
ny umiarkowane, Zakład dentystyczny Dr. Pilecki plac Dą-
browskiego 1. 3672

Przyczepka dwukołowa do samochodu ciężarowego do
sprzedania Choryżczyzna 11 a. I. p. 3707

Fonole mistrzowska, nuty, szafka, fortepian krzyżowy.
ogłądać 3—5, Kochanowskiego 21, podwórze I. p.,
drzwi 4. 3710

Cytra koncertowa w dobrym stanie do sprzedania.
Blizsze wiad. ul. Plekarska 63, I. p.
Nr. 3 drzwi od godziny 4—8. 3696

MIESZKANIA I SKLEPY.

Oficer francuski poszukuje mieszkania umeblowanego.
Zgłoszenia pod adresem Major Medina Hotel Kra-
kowski Nr. 311. 3714

Dwa pokoje z elektryką, wodociągami, z ewentualnym
użyciem łazienek dla solidnego ziemianina za pro-
wianty do wynajęcia. Wiadomość plac Dąbrowskiego 1,
Instytut kosmetyczny. 3708

MAŁŻENSTWA.

Inteligentna młoda panna, zawrze znajomość w celu
matrimonialnym, z mężczyzną inteligentnym
najchętniej oficerem (wiek obojętny). Słowo Polskie
(Astra). 3704

WOLNE POSADY.

Adwokat Łukaszewicz w Mikołajowie n/D. poszukuje za-
raz rutynowanego koncypienta. 3709

Przyjęci zostaną

2 zdolni monterzy

doświadczeni w uzwarzaniu motorów, w montażu
przewodów dla prądu silnego i w naprawianiu oraz
montowaniu instalacji o silnym prądzie wszelkich
rodzajów. Oferty z życiorysem, odpisami świadectw
oraz podaniem żądanej płacy przysyłać należy do

Zakładów Hutniczych w Trzebini,
Małopolska. 3700

Czas odnowić
przedpłatę
na Lipiec!

POSADY POSZUKIWANE.

Biegła maszynistka, Polka rz. k. obznajomiona z wszelką
czynnością biurową oraz korespondencją polską
z trzyletnią praktyką biurową poszukuje posady, pensja 1500
marek. Zgłoszenia pod „urzędniczą” do administracji. 3712

**Dyrekcja kopalni wielkiego Towarzystwa na-
ftowego** poszukuje dla Borysławia dla od-
działu buchalterji i korespondencji

Kontorystę albo kontorystkę

rel. rzym. kat. wymagane biegłe pisanie na maszy-
nie i dłuższa praktyka biurowa. Reflektuje się tylko
na siły pierwszorzędne. 3701

Oferty z podaniem dotychczasowego zajęcia
do Administ. Słowa pod „Kopalnia nafty”.

RUŻNE DONIESIENIA.

Sad obficie zrodzony do wydzielawienia. Wiadomość Za-
rząd dóbr Hołmoczne przez Podhajce. 3660

Jaremcze willa „Dwór” pracownia artystyczno-malarska
do wynajęcia. 3650

Poszukuje w dzierżawę paręset litrów mleka z budyn-
kiem w celu urządzenia serowni. Adres:
Chłopiński, Kańczuga. 3695

Motor benzynowy 6 K. M. na podwoziu **Garnitur mło-** sprzedaj zaraz
port towarów żelaznych i stalowych narzędzi, Artykułów
technicznych i Maszyn **Import i Eks-**
3687

A. M. Kierski i Ska Lwów, ul. Kopernika 4.

Pokost czysto linalny, terpentynę prawdziwą,
oraz farby olejne i lakierowe

poleca najtaniej

L. MOSZOWSKI
Lwów, Akademicka 3. 3622

SIERPYP — **SIERPYP**

poleca

Antoni Halski **L w ó w**
Sobieskiego 3. 3534

Biuro handlowo-komisowe i agencyjne „Labor”
w Gdańsku,

założone przez H. HERZIGA

ułatwia kupno domów i gruntów w okolicy Gdańska i na
polskim Pomorzu oraz kupno wszelkich ruchomości (jak
samochodów, łodzi motorowych, maszyn rolniczych i t. d.)
jakoteż towarów. 3694

Adres: Gdańsk, Fleischergasse 18 parter.

HURTOWNIA DLA KONSUMÓW

sprzedaje wyjątkowo na mocy zezwolenia władzy
przemysłowej

detalicznie

t. j. na metry, względnie na sztuki sukna, szewioty, calgi,
podszewki i t. d. (towar angielski, bielski, tomaszowski)
także zarzutki (palta) męskie, buty i trzewiki robotnicze
wyrobu warszawskiego. 3526

Biura: Choryżczyzna 11 a. Skład: ul. Romanowicza 11.
Otwarty codziennie od 11—1 i od 4—7.

LM. 52.878/920.

Obwieszczenie.

Z końcem roku 1920 ma być założona nowa
lista osób ukwalifikowanych do sprawowania przy-
musowego zarządu realności tudzież przedsiębiorstw
handlowych i gospodnio-szynkarskich w okręgu
miasta Lwowa na okres 5-letni od 1 stycznia 1921
do 31 grudnia 1925.

Do listy zarządców przymusowych dla zarządu
realności, potrzeba najmniej 100 kandydatów, dla
przedsiębiorstw gospodnio-szynkarskich około 12
kandydatów, dla przedsiębiorstw handlowych około
25 kandydatów.

Osoby posiadające odpowiednie kwalifikacje
i pragnące być umieszczone na tej liście, zechcą
się zgłosić pisemnie lub ustnie do I. Departamentu
Magistratu najdalej do 31 lipca 1920 i wykazać
swoje uzdolnienie.

Urzednicy publiczni, państwowi i autonomi-
czni winni wykazać się także przyzwoleniem swojej
władzy przełożonej na przyjęcie tego zajęcia ubo-
cznego.

Magistrat król. stol. m. Lwowa.

Lwów, dnia 30 czerwca 1920.

3699

Neumann, w. r.

Wszelkie urządzenia elektryczne — wykonuje AKCYJNE TOWARZYSTWO ELEKTRYCZNE

przedtem SOKOLNIOKI i WIŚNIEWSKI

Lwów, Plac Trybunalski 1. II. piętro
Borysław „Tepewu”

Adres telegr.
„Grom”

Kraków Dominikańska 3.
Borysław „Tepewu”

Przyjmuje się motory i dynamo-maszyny do przewinięcia. — Własna fabryka elektrotechniczna we Lwowie, ulica Na Błonie L. 18. Porady i kosztorysy na żądanie. — Poleca wy-
sne go wyrobu szczelne armatury szybkie systemu inżyniera Postępskiego. — Składnica materiałów elektrotechnicznych przy placu Trybunalskim L. 1, która wszelkie zamówienia
na prowincji wykonuje odwrotnie. 3618